Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90. 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, czwartek, 13 stycznia 1938 Nr 12

Adam Romer

Austria a konferencja „protokołów rzymskich"

Warszawa, styczeń.

W Budapeszcie rozpoczęły się 10 bm. rozmowy przedstawicieli państw sygnatariuszy t. zw. „protokołów rzymskich" czyli Włoch, Austrii i Węgier. Mają one szczególne znaczenie ze względu na zmianę zasadniczą, dokonywującą się w konfiguracji politycznej Europy środkowej. Nowa orientacja polityczna Rumunii stawia pod znakiem zapytania dalsze istnienie Małej Ententy. Okazuje się ponownie, że mimo wszelkich zapewnień oficjalnych, polityka wewnętrzna, względnie inspirujący ją „światopogląd", mają decydujące znaczenie dla polityki zagranicznej. Hasło „swój do swego" panuje wszechwładnie w tej dziedzinie. Nic na to nie poradzi oficjalna wizyta, jaką właśnie złożył w Pradze nowy rumuński minister spraw zagranicznych p. Micescu; skończyło się na pięknych frazesach o „solidarności". Natomiast porozumienie nastąpi niezawodnie pomiędzy nim a p. Stojadinowiczem w Belgradzie. Mała Ententa zgodna jedynie w negacji Habsburgów i „rewizji granic" przetrwa co najwyżej do chwili ostatecznego uregulowania sprawy „normalizacji stosunków z Węgrami". Rokowania w tej sprawie, prowadzone dotychczas wspólnie, utknęły z powodu trudności, stawianych przez rząd rumuński a pozostających w związku z niechęcią angażowania się przed wyborami. Teraz zastrzeżenie to powinno przestać istnieć; Czechosłowacja zaś, zatrwożona wzrastającą jej izolacją dyplomatyczną, żąda dziś przyśpieszenia finalizacji rokowań z Węgrami, zwłaszcza, że wiceprezydent parlamentu węgierskiego, prof. Kornis, ogłosił niedawno w jednym z dzienników wiedeńskich artykuł wybitnie ugodowy, uzależniający współpracę pokojową Węgier z państwami Małej Ententy jedynie od spełnienia „minimalnych" żądań węgierskich (zagwarantowania praw mniejszości i uznania pełnej suwerenności Węgier). Rumunia dąży dziś, jak się zdaje, do związania się przede wszystkim z Polską i Jugosławią; Polska jest jak wiadomo ściśle zaprzyjaźniona z Węgrami, Jugosławia zaś jest na dobrej drodze do analogicznych stosunków; — Rumunia pójdzie więc chyba za ich przykładem. Pamiętać trzeba, że nieraz właśnie skrajnie nacjonalistyczne rządy łatwiej się porozumiewają z sąsiadami w najdrażliwszych sprawach od rządów, zbyt uzależnionych od demagogii wyborczej. Poza tym rząd p. Gogi usilnie szuka zbliżenia z Włochami i uznał już nowe ich Imperium Afrykańskie. — Wiadomo zaś, jak bardzo Włochom zależy na zaspokojeniu pretensyj węgierskich. Węgrzy znowu godząc się na „normalizację", bynajmniej nie rezygnują z utraconych dzielnic; myśląc zaś tylko o „dyplomatycznej rewizji granic", pozbawiają te roszczenia wszelkiego ryzyka dla pokoju. Skoro zaś dziś prasa angielska zaczęła się zupełnie serio interesować możliwością przebudowy Czechosłowacji na państwo federalne, czesko - słowacko - niemiecko - rusko - węgierskie (ze specjalnymi prawami i dla Polaków), a to wszystko „w interesie pacyfikacji Europy środkowej" to trudno omawiać pewnym „kombinacjom" wszelkich podstaw, biorąc zwłaszcza pod uwagę wzrastający antagonizm pomiędzy katolickimi Słowakami a zarażonymi husytyzmem filarami obecnego reżimu nad Wełtawą. Nie są to rzeczy bezpośrednio aktualne, ale mogłyby się stać „muzyką przyszłości". Jugosławia zaś wyraźnie woli „Anschluss" od niepodległości Austrii pod Habsburgami.

W takich warunkach sytuacja Austrii staje się szczególnie drażliwą. Dawniej mogła się ona opierać bezwzględnie o Włochy przeciw Niemcom. Dziś „oś Rzym — Berlin" czyni ewentualną pomoc Włoch nieaktualną na wypadek wewnętrznego przewrotu w Austrii, a to niebezpieczeństwo najbardziej jej dziś zagraża. Dzisiejszy ustrój Austrii,o tyle jest przeciwstawieniem niemieckiego, że daje Kościołowi katolickiemu uprzywilejowane stanowisko; poza tym oparty jest o zasadę monopartii o t. zw. „front patriotyczny". Ideologia oficjalna tego frontu odrzuca wprawdzie totalizm i rasizm, jednak zakaz tworzenia innych partii, oraz brak parlamentu i trzymanie żydów „poza nawiasem" stwarzają niezaprzeczalne analogie z ustrojem „zakordonowym". W dodatku zbytni liberalizm w uprzywilejowaniu do „frontu patriotycznego" stworzył sytuację, w której zaczyna mu zagrażać albo „rozsadzanie od wewnątrz", albo „opanowanie" przez „pchających się do żłobu" z jednej, a przez hitlerowców z drugiej strony. Głosząc ongiś po wojnie hasło „samostanowienia narodów" zapomniano zupełnie o tym, że odmawianie go „narodom zwyciężonym" oddaje na dalszą metę całą dynamikę coraz potężniejszego prądu nacjonalistycznego na usługi „odegrania się" zwyciężonych! Zrozumiał to w Wersalu doskonale Roman Dmowski; ale postawili tam na swoim masoni, wpatrzeni wówczas w iluzję tworzenia na gruzach katolickiego Imperium Habsburgów nie państw narodowych o naturalnych granicach etnicznych, lecz „bastionów ideologii wielkiej rewolucji francuskiej". Zignorowanie plebiscytu na rzecz rządów „braci" i towarzyszów" stało się przyczyną obecnej sytuacji, w której Austria i Czechosłowacja najbardziej zagrożone są od wewnątrz, i kiedy — o ironio losu — raczej Hitlerowi należy zawdzięczać, że tylu Austriaków, całkowicie przyznających się do „narodowej ojczyzny niemieckiej", z obawy jedynie przed „Kulturkampfem" i losem Bawarii broni swojej „niepodległości", póki nie zmieni się „światopogląd" nad Sprewą. Jedyny zaś realny sposób podmurowania niepodległości Austrii na dalszą metę, a mianowicie restytucja Habsburgów i oparcie jej o Węgry został udaremniony z jednej strony sprzeciwem Małej Ententy i Niemiec (dziś popieranych przez Włochy), z drugiej przez traktat z Trianon.

W takich warunkach wątpimy, by konferencja Budapeszteńska skutecznie mogła poprawić ciężką sytuację Austrii.

Silne pozycje wojsk narodowych pod Teruelem

Salamanka, 12. I. (PAT). Linie wojsk rządowych na odcinku północno-zachodnim i południowo-zachodnim pod Teruelem biegną w odległości 1 klm. od miasta. Dalsze linie wojsk gen. Franco od Monte Celada aż do Muela de Teruel panują nad miastem w ten sposób, że nieprzyjaciel nie może bezwzględnie zająć stolicy prowincji. Stanowiska wojsk narodowych są tak silne, że wszelkie natarcia czerwonych wojsk skazane są z góry na niepowodzenie. Wczoraj właśnie czerwoni usiłowali nacierać na wzgórze 1076 pomiędzy Muela i Estaction, lecz zostali odparci, ponosząc ciężkie straty, podczas gdy wojska narodowe działały z całą swobodą i nie ściągały nawet posiłków.

Salamanka, 12. I. (PAT). Komunikat wielkiej kwatery donosi, na podstawie wiadomości, które napłynęły do godz. 20 dnia 11 b. m.: Na froncie Teruel nieprzyjaciel wspierany czołgami nacierał na nasze stanowiska, lecz został z łatwością odparty. Oddziały nasze na pozostałych odcinkach poprawiły swe stanowiska, wyrównywując swe linie. Na innych frontach nic godnego uwagi nie zaszło.

* * *

Sewilla, 12. I. (PAT). Gen. Queipo de Llano stwierdził w komunikacie radiowym, że wojska powstańcze, znajdujące się na odcinku Teruelu. dysponują dostateczną ilością żywności i amunicji, aby stawić czoło wszystkim nieprzyjacielskim atakom. Trudno jednak nie przyznać, iż zdradzieckie poddanie się płk. Rey oddało w ręce wojsk rządowych ważny ośrodek oporu. Walka wewnątrz Teruelu trwa, przy czym oblegane grupy powstańców gotowe są raczej zginąć, niż poddać się. Na froncie zewnętrznym zostały w dniu wczorajszym wszystkie rozpaczliwe ataki nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami odparte.

Nie dojdzie do zgody między Arabami a Anglią

Kair, 12. I. (PAT) Społeczeństwo arabskie ustosunkowało się do angielskiej białej księgi na ogół obojętnie. Prasa reagowała również bardzo słabo.

Zdaniem jednego z najwybitniejszych działaczy palestyńskich, przebywającego obecnie na emigracji w Egipcie — wszelkie szanse osiągnięcia porozumienia angielsko-arabskiego upadły, zaś nowa komisja ankietowa będzie właściwie tylko organem wykonawczym Foreign Office.

Arabscy działacze palestyńscy są bądź uwięzieni, bądź musieli opuścić kraj, bądź wreszcie walczą w oddziałach partyzanckich. Zresztą sprawa palestyńska uważana jest za sprawę ogólno-arabską i dlatego wszelka komisja, która by rzeczywiście chciała uwzględnić interesy arabskie czy pogodzić je z interesami innymi, musiałaby raczej wyjechać do Iraku, Syrii, Sundii czy Jemenu, bez których opinii nic nie może być rozstrzygnięte.

Władze sowieckich związków zaw. za połączeniem z socjalistami

Moskwa, 12. I. (PAT) Prezydium centralnej rady sowieckich związków zawodowych ratyfikowało uchwałę o przyjęciu podstawowych warunków zjednoczenia związków zawodowych Z. S. R. R. z Międzynarodowym Zjednoczeniem Związków Zawodowych (t. zw. międzynarodówki amsterdamskiej).

Regent Węgier M. Horthy
gościem Prezydenta R. P.

Warszawa, 12. I. (PAT). Na skutek zaproszenia Prezydenta R. P. Jego Wysokość Regent Królestwa Węgier przybędzie do Polski z początkiem przyszłego miesiąca.

Pan Prezydent R. P. przyjmie regenta Węgier oficjalnie w Krakowie. skąd uda się w towarzystwie dostojnego gościa na polowanie do Białowieży.

* * *

Regent Mikołaj Horthy, syn Stefana Horthy'ego. dziedzicznego członka Izby Panów, urodził się dnia 18 czerwca 1868 r. Poświęcił się zawodowi oficera marynarki wojennej. W czasie wojny światowej bierze udział w działaniach floty austro-węgierskiej, m. in. w bitwie pod Otranto, w której jako dowódca okrętu zostaje ciężko ranny. Leżąc na noszach z roztrzaskanym ramieniem, nadal kieruje bitwą. Z końcem wojny obejmuje główne dowództwo nad całą flotą austro-węgierską. Po zakończeniu wojny światowej i upadku Węgier, garną się do jego osoby wszyscy ci, którzy wierzą w odrodzenie swego narodu. Admirał Horthy organizuje armię narodową, daje broń w rękę Węgrom, uwalnia państwo od komunizmu i okupacji obcej.

W pełnym chaosu tym okresie czasu on był jedynym pewnym punktem oparcia. Jego przytomność umysłu, twarda ręka i bezinteresowna uczciwość były w rękach narodu jedyną pozytywną i aktywną siłą. I dziś osoba Regenta, reprezentujący cego z wrodzoną dystynkcją szczytną suwerenność swego narodu, jest i pozostanie nadal rękojmią wewnętrznej jedności Węgier.

———oOo———

Ś. P.

O. Herkulan Ziarnek

Gwardian klasztoru OO. Bernardynów w Sokalu

po krótkich a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 12 stycznia 1938 r. w 61 roku życia a 32 kapłaństwa.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15 b. m. o godzinie 9 rano.

KONWENT OO. BERNARDYNÓW W SOKALU.

Pracodawcy francuscy
odmawiają udziału w konferencji

Paryż, 12. I. (PAT). Przewodniczący konfederacjo narodowej pracodawców Gignoux wystosował do premiera pismo, potwierdzając. *że organizacja jego nie będzie mogła brać udziału w zgromadzeniu, zwołanym do prezydium rady ministrów, na którą nie zostały zaproszone wszystkie organizacje zawodowe pracowników i pracodawców.* Gignoux podkreśla, że CGT. wierna jest zasadzie walki klas i w ciągu ostatnich trzech dni dwukrotnie wystąpiła, stwierdzając, *że jeżeli nie osiągnie zamierzonych rezultatów, odwoła się do siły organizacyj robotniczych dla poprawienia osiągnięć.* Dalej Gignoux pisze, że prawo własności i wolności pracy *zostało wielokrotnie pogwałcone.* Jeżeli chodzi o rozpatrywanie sprawy umów zbiorowych, nie ma potrzeby — zdaniem Gignoux — stosowania wyjątkowej procedury, lecz, jeżeli ma być pozpatrywana sprawa reform struktury lub nowych środków, mających uregulować zasadniczo sprawę własności i swobód obywatelskich, *to te zagadnienia nie mogą być rozwiązane inaczej, jak w drodze arbitrażu rządu i parlamentu.* Kończąc, przewodniczący C. G. P. zapewnia premiera, *że organizacja jego stoi do dyspozycji i w razie potrzeby udzieli wszelkich wyjaśnień dla opracowania zamierzonych projektów.*

Dyktatorskie zapędy C. G. T.
Nie chcą dopuścić francuskich Ch.Z.Z. do konferencji

Paryż, 12. I. (PAT). Cała akcja premiera zmierzająca do opracowania t. zw. nowoczesnego kodeksu pracy, natrafia na poważne komplikacje.

Związek przemysłu francuskiego uzależnił swój udział w konferencji od tego, *by wezwane na nią zostały organizacje zawodowe wszelkich odcieni oraz od gwarancji rządu, że w obradach tych nie będą poruszone żadne reformy o charakterze strukturalnym.* W odpowiedzi na te warunki Generalna Konfederacja Pracy oświadczyła kategorycznie, *że uważa się za jedyną (!) upoważnioną (!) do reprezentowania francuskiego świata pracy, jako organizacja najliczniejsza.*

Premier Chautemps odbył we wtorek dłuższą konferencję z prezesem związku przemysłowców francuskich, starając się skłonić go do wzięcia udziału w naradzie, *lecz ten oświadczył kategorycznie, że w konferencji, w której warstwa pracownicza będzie reprezentowana jedynie przez Generalną Konfederację Pracy z wyłączeniem chrześcijańskich związków zawodowych i wszystkich innych organizacyj pracowniczych, przedsiębiorcy udziału nie wezmą.*

B. starosta przemytnikiem
SPRZENIEWIERZONYMI PIENIĘDZMI SPŁACAŁ SWOJE DŁUGI.

Proces b. starosty nadwórniańskiego Zygm. **Robakiewicza** w Stanisławowie, odsłaniający całą **oszukańczą** gospodarkę starosty, wzbudza **wielkie zainteresowanie.** Robakiewicz, jak wczoraj **donosiliśmy**, przyznał się do winy zarzucanej **mu aktem** oskarżenia, oświadczając, że *sprzeniewierzonymi sumami spłacał swoje długi w Krzemieńcu i w Nadwórnie.* Dzięki żonie, która posiadała schedę i przywiozła oskarżonemu 15.000 zł. pokrył częściowo sumy sprzeniewierzone, na resztę zaś zaciągnął pożyczkę w K. K. O. w Nadwórnej, a kilka tysięcy złotych pożyczył mu szwagier.

Dalszy punkt aktu oskarżenia zarzuca Robakiewiczowi, że w celu pokrycia swych nadużyć użył sekretarza Wydz. Pow. Stawińskiego, któremu kazał wyjechać do kilku gmin pow. nadwórniańskiego celem sporządzenia fałszywych wykazów i przekazania rzekomo pozostałych kwot z zapomóg.

Robakiewicz w tym miejscu wyraża żal, że *użył Stawińskiego jako swe narzędzie, ale tonął i nie widział ratunku.* Wobec sądu Robakiewicz przeprosił go za krzywdę mu wyrządzoną i stwierdził, że Stawiński nie był wtajemniczony w te sprawy.

Ciekawą dyskusję wywołuje sprawa nieściągania podatku dochodowego z poborów Robakiewicza, jako przewodniczącemu Tymcz. Wydz. Samorządowego. Oskarżony oświadcza, że działał w błędnym mniemaniu, iż z poborów samorządowych określanych jako dodatek samorządowy nie należy płacić podatku dochodowego i opłat na rzecz Funduszu Pracy.

Na pytanie prokuratora dlaczego z sum przeznaczonych dla powodzian dawał pewne kwoty dla funkcjonariuszy państwowych, oskarżony odpowiada, że w jego mniemaniu *należało im dać, gdyż brali oni udział w akcji powodziowej.*

W sprawie wyjazdów Robakiewicza za granicę i używania w tym celu auta służbowego na koszt Wydz. Pow. oskarżony oświadcza, że *na wyjazdach tych woził dygnitarzy, działaczy społecznych, pisarzy i dziennikarzy, ponad to oskarżony, interesując się zagadnieniem ruskim badał stosunki mniejszościowe za granicą,* a władze przełożone wiedziały o każdym jego wyjeździe za granicę. Robakiewicz, prócz żony i dzieci wiózł za granicę także dyr. Osterwę i Hankę Ordonównę, którzy przyrzekli dać koncert na budowę domu sportowego, ale koncert taki nie odbył się.

Po zeznaniach starosty Robakiewicza, — sąd przystąpił do przesłuchania drugiego oskarżonego *J. Stawińskiego, b. inspektora samorządowego,* w wydziale pow. w Nadwórnej. Oskarżony przyznaje się do tego, iż *wykonywał pewne polecenia Robakiewicza dla zatarcia śladów jego nadużyć.*

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Sensację wywołały zeznania św. J. Preslera, szofera wydziału pow. w Nadwórnej. Wyjeżdżał on często ze starostą i jego gośćmi za granicę. Świadek ten zeznaje, że z polecenia Robakiewicza *urządził w samochodzie służbowym skrytkę, w której przechowywano rozmaite rzeczy nabywane w Rumunii i Czechosłowacji,* aby nie płacić cła. Robakiewicz nabywał za granicą i *przemycał w ten sposób kawior, jesiotry, wina, śliwowicę i tytoń, koniak.* Z Polski do Czerniowiec b. starosta wywoził likiery.

Następnie zeznaje św. Merylak, b. rachmistrz wydz. pow. w Nadwórnej. Stwierdza on, że *w wydziale powiatowym panował chaos, a zaliczki Robakiewicza wynosiły 19.000 zł.*

Zerwanie rokowań handlowych włosko-amerykańskich

Londyn, 12. I. (PAT). Odmowa Stanów Zjedn. uznania króla Wiktora Emanuela jako cesarza **Abisynii, pociągnęła za sobą zawieszenie rokowań włosko-amerykańskich o traktat handlowy.** Rokowania te były już prawie zakończone i przeprowadzone były co do strony rzeczowej pomyślnie. Mussolini domagać się miał jednak, aby nowy traktat zawarty był w imieniu króla Włoch i cesarza Abisynii. Amerykański sekretarz stanu Cordel Hull odmówić miał temu żądaniu, przeciwnie domagać się miał wprowadzenie do układu klauzuli **stwierdzającej, że podpisanie przez St. Zj. nowego traktatu, nie oznacza ani uznania de jure, ani de facto, podboju Abisynii przez Włochy.**

Delegacja wojska niemieckiego
przybywa do Polski

Warszawa, 12. I. (PAT). W najbliższym czasie przybywa do Polski delegacja wojska niemieckiego, która złoży rewizytę w następstwie bytności w Niemczech w roku 1935 delegacji polskiej z komendantem wyższej szkoły wojennej gen. Kutrzebą na czele. Szefem delegacji niemieckiej będzie generał Liebmann, komendant akademii wojennej w Berlinie.

Pobyt oficerów niemieckich w Polsce trwać będzie kilka dni i obejmie oprócz oficjalnych wizyt i przyjęć zwiedzanie szkolnictwa wojskowego.

Dyskusja nad eksposé min. Becka

Warszawa, 12. I. (Telef.). Dziś o godzinie 11 przed południem zebrała się Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych celem przeprowadzenia dyskusji nad onegdajszym ekspose ministra Becka. — W dyskusji zabierało głos 7 posłów. Wszyscy wyrazili się z wielkimi pochwałami o obecnym kierunku polityki zagranicznej. Jeżeli chodzi o zakres tematów i ton dyskusji to była ona raczej uboga i bezbarwna. Najważniejszym z poruszanych zagadnień było zagadnienie Gdańska oraz los ludności polskiej za granicą, przy czym starannie różnicowano to zależnie od tego, o które państwo chodziło. Wszyscy mówcy podzielali pogląd ministra Becka na Ligę Narodów. Temu zagadnieniu poświęcił przeważną część swego przemówienia mówca, poseł Wielhorski, który jeszcze ostrzej od min. Becka skrytykował działalność Ligi Narodów. Twierdził, on, że Polska jako członek Ligi Narodów znalazła się w wyraźnym osamotnieniu obok Rosji Sowieckiej, która obowiązana jest do obrony Polski w razie niesprowokowania agresji a jednocześnie zaś wskutek swej doktryny jest trwałym naszym przeciwnikiem i ewentualnym napastnikiem. W tym tkwi głęboki paradoks.

Istnieją małe paradoksy jak

Polska — Czechosłowacja i Polska — Litwa. Zachowanie się polityczne Litwy nie może być dla nas obojętne tak samo jak nie może nam być obojętny los kilkuset tys. Polaków nad dolnym Niemnem. Stan wojny z Polską pielęgnuje się nadal w duszy narodu litewskiego. Położenie Polaków za granicą omawiał obszernie poseł Walewski. domagając się, by sytuacja Polaków w Niemczech była nie tylko jednym z elementów polityki międzypaństwowej, lecz by swobodnie i bez skrępowania mogła się rozwijać duchowa i kulturalna łączność Polaków w Niemczech z macierzą. Ostro atakował poseł Walewski Czechosłowację za szykanowanie ludności polskiej. Stwierdził on, że los mniejszości polskiej w Sowietach

urąga wszelkim kryteriom i normom przyjętym przez świat cywilizowany.

Poseł Walewski omówił prześladowanie ludności polskiej na Litwie oraz zagadnienie Polaków w Rumunii, Brazylii i in. krajach.

Poseł Surzyński również poruszył sprawę położenia półtoramilionowej rzeszy Polaków w Niemczech. Omawiając deklarację, podpisaną w listopadzie roku ubiegłego mówca uważa, że sceptycyzm w stosunku do niej dość powszechny w Polsce zniknie, jeżeli rząd niemiecki zaspokoi elementarne żądania Polaków w dziedzinie szkolnictwa i jeżeli zaniecha akcji ograniczania nabożeństw polskich, germanizowania nazwisk polskich i złagodzi wymagania prawne, wynikające z ustawodawstwa totalnego. Ten mówca był pierwszym, który poruszył szerzej sprawy gdańskie i zastrzegł się przy tym, że sprawa ta nie może być poruszana tylko w dyskusji nad polityką M. S. Zagr. i że winno się o niej mówić także przy dyskusji nad działalnością Min. Skarbu, Min. Spr. Wojsk., Min. Przemysłu i Handlu.

Z niepokojem — mówił — obserwujemy rozwój wypadków politycznych w Gdańsku, które zmieniają jego charakter jako Wolnego Miasta. — Oświadczenie naczelnego wodza na Sowińcu, że guzika z sukni Rzplitej dobrowolnie nie damy wywołało swego czasu uspokojenie w opinii. Liczne fakty na terenie Gdańska zaniepokoiły ją ponownie, toteż oczekujemy oświadczenia p. ministra, które by uspokoiło Polaków w Gdańsku, oraz społeczeństwa w kraju, że żadne zmiany w układzie sił międzynarodowych nie uszczuplą uprawnień polskich. Poseł Surzyński podkreślił z uznaniem, że dzięki inicjatywie Min. Spraw Zagr. przygotowano opinię zagraniczną dla uprawnień kolonialnych Polski i emigracji żydowskiej. Należało by stworzyć

centralną komórkę w rządzie

dla tych zagadnień.

Ukrainiec wicemarsz. Mudryj poświęcił całe swe przemówienie opisowi tragicznych losów ludności ruskiej w Bolszewii. Poseł Tarnowski poruszył znowu kwestię emigracji i podniósł, że Min. Spraw Zagr. jest jedynym resortem, który w tej niesłychanie ważnej dla naszej polityki dziedzinie wystąpił z konkretnym programem w postaci zabiegów o znalezienie terenów emigracyjnych dla ludności żydowskiej. Mówca jest przekonany, że wysiłki te będą kontynuowane zarówno na terenie Ligi Narodów jak i poza nią, by wydały upragnione przez wszystkich rezultaty.

Ciekawym było zakończenie mowy posła Tarnowskiego, który oświadczył: Ministerstwo Spr. Zagr. reprezentuje Polskę na zewnątrz, Polskę silną albo słabą. Polskę, w której panuje ład i zgoda narodowa, albo której życie znajduje się w rozstroju. Odpowiedzialność więc za skutki naszych wysiłków na forum międzynarodowym ponosi nie tylko p. minister spraw zagr.,

ale również cały rząd.

Ponoszą wszystkie odłamy polityczne narodu.

Następny mówca poseł Marchlewski omawiał znowu obszernie sprawy Gdańska i wskazał, że niedawno odbyło się zebranie, mające na celu właśnie formę pomocy i współpracy z polskimi sferami gospodarczymi w Gdańsku. Prasa gdańska zajęła wybitnie negatywne stanowisko wobec takich zamiarów i podniosła, że pomoc dla sfer gospodarczych jest sprawą senatu gdańskiego a nie instytucji polskich. Nie ma jednym słowem odprężenia — stwierdza poseł Marchlewski — bo nie ma dobrej woli ze strony Gdańska. Jeżeli mamy dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami a Niemcy wywierają dziś wpływ na kształtowanie się sytuacji w Gdańsku, to nie powinno być żadnych trudności w stosunkach z Gdańskiem. Niemcy winny zrozumieć, iż prawa polskie wynikające z traktatów są nie tykalne i że posiadanie własnych placówek gospodarczych przy ujściu Wisły dyktuje Polsce racja stanu.

Min. Beck odpowiada

Warszawa, 12. I. (Tel. wł.). Min. Beck odpowiedział na dyskusję, wygłaszając dłuższe przemówienie. Stwierdził, iż położenie Polaków na Litwie, Czechosłowacji i Rosji Sowieckiej jest rzeczywiście ciężkie a następnie mocno skrytykował „zdenerwowanie" społeczeństwa w sprawie Gdańska.

Płk. Koc przekazał funkcje gen. Skwarczyńskiemu

Poznań, 12. I. „Nowy Kurier" donosi, że na poniedziałkowej audiencji u marsz. Rydza-Śmigłego, w obecności płk. Z. Wendy, szefa sztabu OZN, podsekretarza stanu Paciorkowskiego i płk. B. Miedzińskiego dokonał się symboliczny akt przekazania funkcji z rąk Adama Koca gen. St. Skwarczyńskiemu.

Ordynacja wyborcza dla miast

Warszawa, 12. I. (Telef.). Ministerstwo Spraw Wewn. opracowuje obecnie projekty ustaw o ustroju m. Warszawy oraz ordynację wyborczą dla 6 największych miast w Polsce. Po uzgodnieniu z poszczególnymi ministerstwami oraz uchwaleniu przez Radę Ministrów projekty będą wniesione podczas bieżącej sesji parlamentarnej do laski marszałkowskiej. Zaznaczyć należy, że jest to już ostatni czas na te sprawy. gdyż wybory w Łodzi i Poznaniu muszą się odbyć najdalej w maju r. b., zaś tymczasowy zarząd miejski w Warszawie może urzędować tylko do końca września. Jeżeli chodzi o tych 6 większych miast to poza Łodzią i Poznaniem ordynacja dotyczy Krakowa. Lwowa, Katowic i Wilna.

Gdzie odbędzie się zjazd Z. N. P.?

Warszawa, 12. I. (Telef.). W kołach nauczycielskich krążą pogłoski, że walny zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego wyznaczony na 30 b. m., odbędzie się może poza Warszawą. Do tej pory wybrani delegaci nie otrzymali jeszcze zawiadomienia, gdzie odbędzie się zjazd. Nie ustalono również jeszcze porządku dziennego ani żadnych szczegółów dotyczących zjazdu. Kurator Związku p. Maciszewski powołał też do życia biuro zjazdu, które stwierdza ważność każdego zjazdu okręgowego i powiatowego, dokonywujących wyborów delegatów. Do tej pory biuro unieważniło ze względów formalnych wybory w kilku powiatach, w związku z czym odbędą się ponowne wybory.

Sensacyjny proces w Krakowie

Kraków, 12. I. W dniu dzisiejszym odbył się w Sądzie Okręgowym sensacyjny proces wytoczony przez b. sędziego śledczego Wątora znanego ze sprawy Ciunkiewiczowej przeciwko redaktorom odpowiedzialnym „I. K. C" oraz „Nowego Dziennika" za zniesławienie. W toku rozprawy sędzia Bartynowski dwukrotnie zarządzał tajność. Sąd przyjął wnioski o przesłuchanie b. prezesa sądu Parylewicza, dyrektora Dlouhego i Ciunkiewiczowej po czym sprawę odroczył.

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 12. I. (Telef.). Dziś w szóstym dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane: 15.000 zł na nr 111.398; 10.000 zł na nry: 7.309, 17.611, 102.624; 5.000 zł na nry: 72.248, 89.504, 100.781; 2.000 zł na nry: 16.938, 29.213, 41.100, 47.310, 108.458, 110.355, 113.624, 116.165, 152.673, 171.964, 172.405, 182.276.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: 15.000 zł na nry: 4.587, 150.836; 10.000 zł na nry: 77.286, 130.663, 137.150, 177.168; 5.000 zł na nry: 44.290, 164.476; 2.000 zł na nry: 11.642, 39.045, 40.123, 43.404, 54.392, 99.547, 187.403, 190.755, 191.066.

———oOo———

Austria przeciwko żydom

Wiedeń, 12. I. (PAT). „Reichspost" omawia ponownie konieczność wydania zarządzeń przeciwko napływowi żydów z Rumunii. Dziennik domaga się poza tym wydania nowej ustawy o cudzoziemcach i zreidowania praw obywatelstwa osób, które to obywatelstwo uzyskały po wojnie światowej.

Japonia gotowa jest zawrzeć pokój z Chinami

Tokio, 12. I. (PAT). Agencja Domei donosi, że deklaracja, wyłuszczająca zasady polityki japańskiej wobec Chin, *będzie ogłoszona w końcu bieżącego lub przyszłego tygodnia.* W kołach oficjalnych wyrażają przekonanie, iż Japonia gotowa jest zawrzeć pokój i że dalszy rozwój wydarzeń w Chinach zależy od marsz. Czang-Kaj-Szeka. Nie tracąc nadziei na pokojowe załatwienie zatargu gotowa jest prowadzić w dalszym ciągu akcję wojenną, *gdyby nie udało się dojść z Chinami do porozumienia.* Narada pod przewodnictwem cesarza miała obradować nad sprawą zwiększenia sił zbrojnych walczących w Chinach.

„Jomiuri Szimbun" pisze, że Japonia gotowa jest wstrzymać natarcie swych wojsk, skoro tylko Chiny okażą chęć porozumienia. Nie ma jednak nadziei, aby rząd chiński był skłonny do pojednania, wobec czego należy akcję wojenną prowadzić do końca aż do całkowitego rozbicia rządu narodowego. Dziennik przestrzega naród japoński przed pospiesznym zawieraniem pokoju lub zatrzymywaniu się w pół drogi.

Sprawy małżeńskie ks. M. Radziwiłła

Warszawa, 12. I. (Telef.). Sprawa księcia Michała Radziwiłła znalazła dziś niespodziewane echo na terenie sądowym w Warszawie. W urzędzie okr. sędziów śledczych przesłuchano duchownego Wujka, który udzielił chrztu p. Suchestow w parafii prawosławnej w Warszawie. Spowodowało to następnie zasuspendowanie duchownego przez jego władze i osadzenie go w klasztorze. Równocześnie prawosławne władze duchowne zawiadomiły o tym fakcie sąd z uwagi na zachodzącą możliwość wstąpienia ks. Radziwiłła w ponowne związki małżeńskie, mimo, że poprzednie jego małżeństwo nie zostało rozwiązane. Duchowny Wujek wezwany został w charakterze świadka w sprawie małżeństwa ks. Radziwiłła.

Wyjaśnić należy, że duchowny Wujek należy do sektu Hodura, która przyłączyła się do kościoła prawosławnego w Polsce.

Francja w matni spisków i intryg

Paryż, 12. I. (PAT). Sensacyjne przyznanie się do udziału w zamachach bombowych inżyniera Locuty, jest jednym z głównych przedmiotów zainteresowania i polemiki w kołach parlamentarnych i na łamach prasy francuskiej. Organa lewicowe rozwinęły namiętną kampanię, podkreślając słuszność ich pierwotnych przypuszczeń, że obie bomby, rzucone na Związek przemysłowców francuskich w pobliżu placu Etoile, były prowokacją prawicową i że zamachy te wychodziły z kół tajnych organizacyj prawicowych. Natomiast prasa prawicowa, jakkolwiek podaje bardzo obszerne zeznania inżyniera Locuty, tym niemniej zajmuje stanowisko pełne rezerwy i wyraża wątpliwości, czy sprawa owych zamachów bombowych istotnie przez obecne przyznanie się inż. Locuty została ostatecznie wyjaśniona.

———O———

Wiadomości z kraju

Dziennikarze wobec uchwał Synodu Plenarnego

Dnia 10 b. m. obradował Zarząd Sekcji Dziennikarskiej Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich. Nawiązując do uchwał Pierwszego Synodu Biskupów Polskich, nawołującego również „pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego", Zarząd powziął następującej treści rezolucję: „Zarząd Sekcji Dziennikarskiej Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich, idąc za wskazaniami Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polskiego, **przypomina wszystkim zrzeszonym i niezrzeszonym publicystom katolickim obowiązek popularyzowania i ugruntowywania w społeczeństwie polskim społecznej nauki Kościoła i szerzenia zasad etyki katolickiej w życiu publicznym i kulturalnym**, na co kładą szczególny nacisk uchwały Synodu Biskupów Polskich". W końcu omawiano sprawy organizacyjne i zawodowe, przy czym stwierdzono, że Sekcja Dziennikarska ZPPK liczy już obecnie 69 członków, zamieszkałych w Warszawie.

Wybryk profesora Michałowicza

W sali klasowego związku kolejarzy w Warszawie, odbył się w ubiegłą niedzielę wiec pod hasłem: „Demokracja w ofensywie". Jednym z mówców na tym wiecu był profesor pediatrii na Uniwersytecie Warszawskim, senator Michałowicz. Dużą część swego przemówienia poświęcił p. Michałowicz na atakowanie duchowieństwa katolickiego, któremu przeciwstawił działalność „braci wolnomularzy". Masonerii to — według p. Michałowicza — Polska b. wiele zawdzięcza. Nie przeraża p. profesora również tzw. „Fołksfront"; jest to według jego zdania, najczystsza forma „demokracji". „Fołksfront" już wtedy istniał, gdy Piast-chłop został królem, a za czasów Kazimierza Wielkiego „Fołksfront" przemienił się w żydo-komunę. Wywody prof. Michałowicza, oklaskiwane żywo przez zgromadzonych na sali żydów i komunistów, wywołały słuszne oburzenie. Poziom przemówienia p. Michałowicza poza tym istotnie był kompromitujący.

Proces o „Tragizm losów Polski" przeniesiony do Warszawy

Postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu sprawę przeciwko red. Jędrzejowi Giertychowi o „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny" przez napisanie książki „Tragizm losów Polski", przeniesiono z Sądu Okr. w Chojnicach (Wydział Zamiejscowy w Starogardzie) do Sądu Okr. w Warszawie. Punktem wyjścia wspomnianej sprawy jest konfiskata książki „Tragizm losów Polski" w końcu maja 1936 roku w Pelplinie na Pomorzu, gdzie była drukowana. W końcu listopada 1936 roku, na parę dni przed upływem obowiązującego na Pomorzu w podobnych sprawach terminu przedawnienia, został sporządony akt oskarżenia. W dniu 4 maja 1937 roku odbyła się w Starogardzie na Pomorzu rozprawa sądowa, na której postanowiono, że świadkowie, zgłoszeni przez oskarżonego i przez prokuratora, zostaną zbadani przez jednego z członków kompletu sądzącego, — każdy w miejscu swego zamieszkania. Do czasu ukończenia badania świadków, rozprawa została odroczona.

Mimo upływu z górą ośmiu miesięcy od owego czasu, ani jeden świadek nie został dotychczas przesluchany i sprawa nie posunęła się ani trochę naprzód. Obecnie *sprawa została przeniesiona do Warszawy z tym uzasadnieniem, że większość świadków mieszka w Warszawie lub w pobliżu Warszawy.*

Zamiast zająca zabił krewnego

W majątku Brociszewo koło Gniezna, wydarzył się tragiczny wypadek śmiertelnego postrzelenia 38-letniego K. Tomaszkiewicza przez jego krewnego, studenta uniwersytetu poznańskiego T. Dodota. Jadąc saniami zauważyli oni przebiegającego przez drogę zająca, do którego Dodot strzelił z dubeltowki. W chwili strzału podniósł się ze swego miejsca Tomaszkiewicz *i otrzymawszy cały ładunek śrutu w głowę zginął na miejscu.*

Tragiczne skutki pijaństwa

Z Chmielnika koło Sosnowca nadeszły szczegóły tragicznej śmierci tamtejszego urzędnika pocztowego, Ryszarda Krowińskiego. Urządził on libację w domu swej narzeczonej, podczas której zrobiło mu się niedobrze. Wyszedł więc na podwórze, skąd nie wracał dłuższy czas. Znaleziono go z głową wsadzoną w płot, zmarzniętego na śmierć.

Podwójnie poszkodowany ziemianin

Ziemianin *Wyżnikowski,* właściciel majątku ziemskiego Wyżniki, bawiąc na Riwierze francuskiej, *przegrał w jednym z tamtejszych kasyn znaczną sumę pieniężną.* Wobec tego ziemianin zwrócił się do swego administratora majątku, Kłopotowskiego o przekazanie mu pewnej sumy pieniężnej. Kłopotowski na żądanie to nie reagował, jak również i na dalsze pisma. Gdy wrócił Wyżnikowski do kraju, przekonał się, *że Kłopotkowski zbiegł, popełniwszy uprzednio znaczne nadużycia pieniężne.* Suma sprzeniewierzonych kwot sięga 100.000 zł. Tak więc ziemianin został podwójnie poszkodowany: w kasynie i przez swego administratora.

Noworoczne życzenia

korpusu dyplomatycznego na Zamku

Dnia 11 stycznia Pan Prezydent R. P. podejmował obiadem na Zamku szefów misyj zagranicznych akredytowanych w Warszawie, z nuncjuszem apostolskim, monsignorem Cortesi na czele. Oprócz członków korpusu dyplomatycznego, w obiedzie wzięli udział: p. marszałek Śmigły-Rydz, członkowie rządu i inni wyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Podczas obiadu ks. nuncjusz Cortesi wygłosił przemówienie, zawierające życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta R. P., jakie zazwyczaj bywają składane w imieniu korpusu dyplomatycznego podczas przyjęcia w dniu 1 stycznia na Zamku, a które w tym roku nie mogły być wypowiedziane z powodu odwołania tego przyjęcia.

Ks. nuncjusz Cortesi zaznaczył, iż składa życzenia pomyślności dla narodu polskiego z tym **większą radością, że zna naród polski, jako jeden z najzdolniejszych na ziemi, głęboko przywiązany do tradycyj duchowych i do ziemi swych przodków, który mimo bolesnych wypadków swej historii zachował ciągłość swego istnienia narodowego i który zdaje się nie mieć innych trosk, jak tylko zapewnienie swego bezpieczeństwa przez wspaniałe dzieło swego wskrzeszenia.**

W odpowiedzi P. Prezydent R. P. podziękował za życzenia i zaznaczył, że „mimo wszystkich trudności, z jakimi świat ma dziś do czynienia, **nie straciliśmy jednak wiary w przewagę czynnika dobrej woli i życzliwości nad trudnościami, które powstają i powtarzają się tak często w historii.** Doświadczenia uczą nas, że nie można jednym aktem, jednym podpisem, jedną koncepcją zmienić od razu tych dziedzin życia międzynarodowego, które budzą niepokój i troskę, ale **wierzymy również, że istnieje możność stopniowego układania stosunków między narodami na podstawach lepszych i sprawiedliwszych.** Sądzę, że instynkt naszego narodu uchroni nas zarówno przed złudzeniami, jak i przed pesymizmem".

Wyrok na 12 komunistów w Brasławiu

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się rozprawa sądu, na sesji wyjazdowej w Brasławiu przeciwko 12 członkom komunistycznej partii zachodniej Białorusi z terenu powiatu brasławskiego, oskarżonych z art. 97 paragr. 1 w związku z art. 93 k. k.

W wyniku rozprawy **Rachela Zilbermanówna i Chaja Sora skazane zostały na karę po 8 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10 każda, Estera Rajchelówna, Michał Ryczałow i Dymitrij Sidorowicz** po 7 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, **Mendel Szulman i Jan Chudoba** — po 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 5. — Z pozostałych oskarżonych trzej skazani zostali po 4 lata więzienia i dwaj po trzy lata więzienia, wszyscy z pozbawieniem praw na lat 5. W ustnych motywach wyroku Sąd uzasadnił wysoki wymiar kary tym, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i **że 5 oskarżonych było już poprzednio karanych za działalność komunistyczną.**

Uchylona konfiskata książki o strajkach chłopskich

P. A. A. donosi z Poznania, że Sąd Apel. rozpatrywał sprawę wydawcy „Gazety Grudziądzkiej" Kulerskiego i jednego z działaczów Stron. Ludowego Gajskiego, odpowiadających za napisanie i wydanie broszury historycznej o strajkach chłopskich. Po konfiskacie broszury przez starostwo grodzkie sprawę rozpatrywał Poznański Sąd Okręgowy, który konfiskatę uchylił. Sąd Apelac. zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego.

Tarnów

„WIECZORY DYSKUSYJNE" katolickiej inteligencji zorganizowane niedawno cieszą się coraz większą frekwencją i zainteresowaniem. Stanowią one na terenie Tarnowa jedyną instytucję, gdzie katolicy o wyższym wykształceniu ze wszystkich zawodów spotykają się, by wspólnie roztrząsać ważniejsze i aktualne zagadnienia z zakresu kultury katolickiej, religii, filozofii, literatury, sztuki i t. p. Podstawą dyskusji są zwykle referaty. Dotychczas wygłoszono je na następujące tematy: „Zadanie katolickiej inteligencji w czasach obecnych", „Współczesne wychowanie młodzieży religijne, moralne i fizyczne", „Katolicyzm w dzisiejszej Francji", „Organizacja i zasięg komunizmu w Polsce", „W obronie życia nieurodzonych". Na ostatnim zebraniu wygłosił odczyt ks. prof. Fr. Bulanda p. t. „Małżeństwo w świetle prawa kanonicznego".

POŻYTECZNY INFORMATOR. Staraniem i nakładem Związku Polskiego (Zw. Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w Tarnowie ukazał się w wygodnym formacie kalendarzyka dokładny informator wszystkich polskich placówek gospodarczych i wolnych zawodów w mieście. Informator taki był bardzo potrzebny i stanie się pewnym przewodnikiem dla wszystkich, co pragną sprawy swe i interesy w polskich firmach załatwiać. Zamieszczony alfabetyczny skorowidz zawodów i branż kupieckich ułatwia znakomicie korzystanie z niego.

WPISY NA INSTYTUT WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ już się rozpoczęły. Liczba słuchaczów zwyczajnych i nadzwyczajnych wzrasta z każdym dniem. Uroczyste otwarcie Instytutu odbędzie się w niedzielę 23 b. m. Spodziewany jest przyjazd ks. nuncjusza Cortesiego.

KURSY L. O. P. P. dla komendantów bloków mieszkalnych rozpoczęły się przed paru dniami i potrwają około trzy tygodnie. W kursach bierze udział kilkudziesięciu uczestników, podzielonych na kilka grup.

POGRZEB. Przy tłumnym udziale publiczności odbył się we wtorek pogrzeb Jana Grzyba, zasłużonego dyrektora Kasy Spółdzielczej dla handlu, przemysłu i rolnictwa, wiceprezesa Stowarzyszenia Chrześcijańskich Rękodzielników „Gwiazda".

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH ODBYŁA SIĘ ROZPRAWA przeciwko Wł. Malskiemu i 4 towarzyszom, oskarżonym o to, że w czerwcu ub. r napadli na kupców z Ropczyc Chaima Mirscha i innych na granicy Ropczyc i Brzezówki, obrabowali ich z pieniędzy i zbiegli. Celem uniknięcia podejrzeń jeden z napastników przebrany był w mundur policyjny. Po przesłuchaniu oskarżonych i kilkudziesięciu świadków, na podstawie werdyktu przysięgłych uwolnił wszystkich 5 oskarżonych.

Przemyśl

OSOBISTE. W miejsce przeniesionych ze sądu grodzkiego w Jarosławiu sędziów dr Nędzowskiego i mgr. Kwaśniewskiego, przydzieleni zostali sędziowie mgr. Michalski z Sieniawy i mgr. Ankiewicz z Drohobycza. Etat po sędzim dr Gołąbie został, ze względu na zmniejszenie się agend Sądu w Jarosławiu, zwinięty.

KONFISKATA BRONI U HR. DROHOJOWSKIEGO. Hr. Drohojowski znany jest w całej Polsce jako jeden z najlepszych strzelców, posiada on 154 nagród, które uzyskał na licznych konkursach myśliwskich i strzeleckich i miał w swoim dworze w Cieszawinie wspaniały zbiór broni palnej. Zbiór ten przedstawia wartość około 7.000 zł. Ponieważ hr. Drohojowski przebywa od sierpnia ub. r. w więzieniu, przeto nie miał możności postarania się o prolongatę pozwolenia na posiadanie broni palnej. Starostwo w Jarosławiu, wychodząc z założenia, że hr. Drohojowski nie posiada takiego zezwolenia obecnie cały ten zbiór broni skonfiskowało.

ZAŁOŻENIE SZKOŁY T. S. L. W PUŁANKACH. Dzięki energicznej akcji ks. proboszcza Prugara, przy poparciu insp. szkolnego p. Bema, otwartą została staraniem Koła T. S. L. im. Asnyka w Przemyślu, polska prywatna szkoła powszechna I stopnia w przysiółku Pułanki, odległego o 3 klm. od gromady Babice. Dotychczas dzieci z Pułanek uczęszczały do szkoły w Babicach, co z powodu znacznej odległości, zwłaszcza w zimie, oraz przy wiosennych i jesiennych roztopach, stawiało korzystanie z nauki pod znakiem zapytania.

KOMITET OBYWATELSKI ZBIÓRKI NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA Polskiego za granicą i Dnia Polaka zza granicy ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego p. dyr. Złotnickiego, oraz wiceprezesa s. o. p. Groniewskiego na zastępcę. Komitet Wykonawczy podzielony został na dwie sekcje, t. j. zbiórkową pod przewodnictwem p. dyr. Praczyńskiego i „Dnia Polaka zza granicy" pod przew. p. prof. Kupki. Zbiórka odbędzie się w okresie od 15 b. m. do 14 lutego b. r., zaś Dzień Polaka w dniu 30 stycznia b. r.

OTWARCIE „GOSPODY KATOLICKIEJ" W NIŻANKOWICACH odbył się przy licznym udziale polskiego społeczeństwa ze sfer miejscowej inteligencji, kupiectwa, rzemieślniczej i rolniczej. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Leja z Przemyśla w asyście miejscowego duchowieństwa.

ZA PRZEKROCZENIA CENNIKOWE ukarało starostwo przemyskie 31 kupców, przeważnie żydów. W ostatnich czasach władze administracyjne wzmocniły kontrolę i oprócz organów wykonawczych czynne są lotne komisje starościńskie.

ZAWSZE ONI! Placówka Straży Granicznej w Przemyślu inwigilując od dłuższego czasu agenta towarów bławatnych Maurycego Eckierta, przeprowadziła na stacji kolejowej rewizję jego walizek, gdzie wśród tekstylii znalazła 17 paczek półkilowych przemycanej sacharyny. Obecnie Sąd Okr. zasądził przemyskiego żydka na trzy miesiące aresztu.

Z szerokiego świata

KRÓL BELGII DO MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. Podczas audiencji, udzielonej przywódcom młodzieży katolickiej w Belgii, król Leopold III wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał wyraz swej wdzięczności i uznaniu dla wysoce szlachetnych i pożytecznych, tak z punktu widzenia religijnego, jak i patriotycznego, wpływów szerzonych przez organizacje tej młodzieży. „W czasach, gdy dążenie do zaspokojenia żądzy użycia życia do maksimum, zdaje się być główną troską większości naszych współczesnych — mówił król — wielką jest pociechą widzieć, że młodzież katolicka dąży do innych, wyższych celów i że elita umysłowa kraju poświęca się szlachetnej pracy, jaką jest nauczanie o wartościach nadprzyrodzonych, nieprzemijających“.

W TUNELU KOLEJKI PODZIEMNEJ W MADRYCIE NASTĄPIŁ SILNY WYBUCH, wywołany przez podłożenie znacznego ładunku dynamitu. Wybuch nastąpił w chwili, gdy na stację kolejki wjeżdżał pociąg, przepełniony pasażerami. Jest wielu zabitych i rannych. Bliższych szczegółów na razie brak, gdyż władze madryckie zabroniły ich publikowania.

NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM KOŁO TELTOW POD BERLINEM, AUTOBUS ZDERZYŁ SIĘ z jadącym pociągiem. Zderzenie było tak silne, że lokomotywa wyskoczyła z szyn, zaś autobus uległ całkowitemu zniszczeniu. 6 osób odniosło rany.

OLBRZYMI HYDROPLAN OFIARĄ PACYFIKU? „Panamerican Airways“ komunikuje, że wodnosamolot „Samoa Clipper“, który wystartował z Pago-Pago do Auckland, wobec uszkodzenia przewodu, doprowadzającego oliwę, musiał zawrócić, a w drodze ponadto ominąć tajfun. Łączność radiowa z samolotem tym została zerwana. Baza morska w Tutuila na Samoa przystąpił do poszukiwań zaginionego samolotu. „Samoa Clipper“ jest to wielki czteromotorowy wodnosamolot, mogący się utrzymać przez dłuższy czas na powierzchni morza.

KATASTROFA SAMOLOTU ARGENTYŃSKIEGO W URUGWAJU wywołała wstrząsające wrażenie w Argentynie i za granicą. Prezydent Justo udał się specjalnym pociągiem do Montecasevas, aby wziąć udział w przeniesieniu ofiar katastrofy do Buenos Aires. Wśród ofiar katastrofy znajdują się oprócz syna prezydenta Justo, szef gabinetu wojskowego płk. Schweizer, ppłk. Bergamini, dowódca pułku lotniczego, podsekretarz stanu w ministerstwie marynarki Breschnik, dwaj podpułkownicy, major, kapitan, mechanik pokładowy i radiotelegrafista. W chwili katastrofy przy sterze samolotu znajdował się ppłk. Bergamini.

Pod znakiem swastyki

STAN LICZBOWY KOŚCIOŁA.

Międzynarodowa agencja katolicka, C. P., podaje następujące cyfry ilustrujące stan katolicyzmu w Niemczech:

W latach 1935—1936 liczba klasztorów zwiększyła się z 514 do 525, a liczba zakonników z 11.449 do 13.360. Klasztory zaś braci (bez święceń kapłańskich) z 147 spadły do 132, a liczba braci z 2.446 do 2.176. Liczba zakonnic podniosła się z 84.558 do 95.248. W r. 1932 wystąpiło 54.480 osób z Kościoła, 81.987 w 1933, 26.376 w 1934, 46.427 w 1936, a w 1937 ta liczba podniosła się, choć się dociągnęła cyfry z r. 1932.

Liczba świeckich, którzy brali udział w rekolekcjach zamkniętych, z 110.275 w r. 1935, podniosła się do 117.528 w r. 1936. Z 21,760.065 całej ludności katolickiej, obowiązek wielkanocny spełniła 13,346.579 w r. 1935. Liczba studentów teologii w r. 1931/2 wynosiła 4.441, w r. 1934/5 podniosła się do 5.788, w 1935/6 spadła do 5.277, a to na skutek wprowadzenia powszechnego obowiązku wojskowego i służby pracy.

Nawałnice śnieżne na Śląsku opolskim

Wielkie nawałnice śnieżne, które nawiedziły we wtorek zachodnią część Górnego Śląska, miały katastrofalne następstwa. Główne szlaki komunikacyjne zostały całkowicie zasypane śniegiem, w którym ugrzęzły setki samochodów. Wysłane na pomoc pługi śnieżne, również zostały zasypane. **Dwie wielkie wsie są zupełnie odcięte od świata.** Akcja ratunkowa, w której biorą udział żołnierze, służba pracy, SA., SS. i „Hitlerjugend“, jest utrudniona i nie daje pożądanych wyników. Podobnej nawałnicy śnieżnej nie notowano od dziesiątków lat.

Chłody zniszczyły plantacje w Maroku

Od kilku dni Maroko nawiedziła nienotowana dotychczas fala chłodów, połączonych z wielkimi opadami śnieżnymi w górach Atlasu i okolicach podgórskich. Miasto Marakesz pokryte zostało warstwą śniegu, który nie topniał w ciągu 48 godzin. W Fezie i Meknesie zanotowano 7 stopni niżej zera. Również w okolicach Casablanci termometr opadł do 2 st. poniżej zera. **Niepamiętające tu nigdy mrozy spowodowały w 90 procentach zniszczenie plantacyj ogrodowych.** Nieustalone na razie straty obliczane tu są na wiele milionów franków. Wiele osad podgórskich i wszystkie posterunki wojskowe w Atlasie odcięte zostały zaspami śnieżnymi.

—o—

Powrót badacza niemieckiego z wyprawy naukowej w głąb Azji

Do Genui przybył na statku „Victoria“ w drodze z Bombaju do Berlina znakomity badacz niemiecki *dr Wilhelm Filchner*, który z polecenia Towarzystwa Geograficznego w Berlinie *w ciągu 3½ lat przeprowadzał w mniej znanych częściach Azji centralnej badania, uwieńczone bardzo poważnym sukcesem naukowym.*

Dr Filchner przeprowadzał badania nad magnetyzmem ziemskim w Azji centralnej, zakładając sieć punktów obserwacyjnych ciągnących się *od Taszkentu przez Ti-Hoa do Lanczau i stąd do Lhassy a dalej na zachód do Kaszmiru.* W Lanczau, atakowanym przez wojska chińsko-bolszewickie dr Filchner niemal cudem uszedł z życiem, gdyż w tym czasie wydarzył się wybuch wielkiego magazynu prochu, który nie tylko pozbawił życia blisko 2.000 ludzi, ale prawie całe miasto obrócił w perzynę. Bez pieniędzy i karawany dr Filchner nie mogąc wracać do kraju telegrafował do kanclerza Hitlera, prosząc o pomoc. Kanclerz przesłał mu 100.000 marek.

Dr Filchner ma nadzieję, że do jesieni stan jego zdrowia, nadszarpnięty wyczerpującą podróżą, szczególnie po wypadku skomplikowanego złamania nogi w stawie poprawi się na tyle, że będzie mógł udać się w następną podróż naukową do Indyj, aby prowadzić w dalszym ciągu swe pomiary w Dehra-Dun.

Nowiny katolickie

ODZYSKAŁ WZROK PODCZAS NABOŻEŃSTWA.

Według doniesień angielskiego tygodnika katolickiego „New Catholic Herald“, podczas nabożeństwa w dzień Bożego Narodzenia w kościele Notre-Dame w Prestwich (koło Manchesteru) wydarzył się cud. Do kościoła przyszedł przyprowadzony przez kolegów młody pianista ewangelik Eric Malone, który stracił wzrok przed czterema miesiącami. Podczas Podniesienia Malone nagle zauważył, że odzyskał wzrok z powrotem. Wzruszony przyrzekł, że przejdzie do Kościoła katolickiego.

GROMADNE NAWRÓCENIE MURZYNÓW W CHICAGO.

Dzienniki amerykańskie donoszą, że arcybiskup W. O. Obrien udzielił Chrztu św. w Chicago 300 murzynom.

CÓRKA ARCYKSIĘCIA FERDYNANDA ZAŁOŻYŁA KLASZTOR.

Według doniesień z Pragi, hrabina Anna Chotek, córka arcyksięcia Ferdynanda, który został zamordowany 1914 roku w Sarajewie, założyła w miejscowości Grosspriesen w Czechosłowacji nowy klasztor Sióstr Najśw. Eucharystii. Do klasztoru wstąpiło 30 kobiet ze sfer arystokracji. Celem zakonu jest niesienie pomocy biednym. — Siostry noszą niebieskie habity, a w niedziele i święta białe.

KLĘSKA SOCJALISTYCZNEGO SZKOLNICTWA W MEKSYKU.

Z ostatnich statystyk oficjalnych w Meksyku dotyczących szkolnictwa, a opublikowanych przez Ministerstwo Oświaty, wynika, że system socjalistyczny w szkolnictwie tak usilnie propagowany przez rząd zawiódł na całej linii. Rodzice nie chcą posyłać dzieci do szkół, z których usunięto religię. 52% dzieci w wieku szkol. nie uczęszcza do tych szkół, a z reszty to jest 48% tylko 6% uczęszcza regularnie do szkoły.

—ooo—

Z życia ubezpieczonych

Znalazło się wyjście

Szybko zasunął szufladki i zamknął biurko, godzina 4.15, trzeba się było śpieszyć, tak już późno. Postawił kołnierz wytartego palta i szybkim krokiem pędził przez ośnieżone ulice miasta.

Tumany śniegu wirowały, biły w oczy, sypały zimnem w twarz, a przez podarte zelówki przenikała woda.

W głowie kłębiły się myśli.

— Taka strasznie chora, doktór mówił, że tylko parę miesięcy... Jak zaradzić? Jak pomóc? Ma rację, że mnie nie chce! Go ja jej mogę dać? 120 złotych miesięcznie, mały pokoik. Trzeba ją wysłać w góry, do sanatorium... Za co?

Przedmieście. Drewniane domki wgniecione w śnieg. Na każdym rogu wiatr wyje i tańczy ze śniegiem.

Drewniane, wąskie schodki. Sienie, zaułki, zakamarki. Gdzieś już na poddaszu pod strychem, zmarzniętą ręką naciska klamkę.

Biedniutki, maleńki pokój. W żelaznym piecyku pali się. Na stole kopci naftowa lampa. Znad maszyny do szycia podnosi się jasna, dziewczęca głowa.

— Dzień dobry, Kazik. Dobrze, żeś przyszedł. Zaraz ci zrobię herbaty. — Głos ma miękki, cichy i ogromne, niebieskie oczy.

— Nie męcz się kochanie, nie wstawaj. Chcę z tobą porozmawiać.

Uśmiecha się do niego nikle, smutno i chude ramiona otula czarną, ciepłą chustką.

— Patrz, muszę na jutro skończyć te poszewki, pani Morawska zamówiła. Dostanę za nie trzy zło.... krótki urywany kaszel. Drżą wąskie dziewczęce ramiona, kuli się cała, gnie głowę do kolan. Na białej chusteczce krew.

— Hanuś, Hanuś, nie mów, połóż się. O Boże, Boże — bierze ją delikatnie za ręce.

— Jak ci pomóc? Żebym miał chociaż trochę więcej pieniędzy, pobralibyśmy się jak najprędzej! Ale przecież nic nie mam, nic dziwię się, że mnie nie chcesz!

— Nie wolno ci tak mówić. Tyle razy ci mówiłam, że nie dlatego. Przecież ja mam gruźlicę. Może już niedługo...

— Nieprawda. Doktór mówił, że jeszcze cię można uratować, tylko trzeba gdzieś wysłać...

— Za co? — jej niebieskie oczy pełne były rozpaczy. — Kazik, ja tak strasznie chcę żyć! Przecież jestem młoda, tyle siły w sobie czuję. I właśnie teraz kiedy z Tobą mogłabym być taka szczęśliwa... A głos jej rozpłynął się we łzach...

— Słuchaj! Przecież to takie proste! Hanuś, przecież ja należę do Ubezpieczalni. Ty jako moja żona, mogłabyś leczyć się, nawet wyjechać gdzieś do sanatorium. Że mi to wcześniej do głowy nie przyszło. Pomyśl, kochanie. Jeszcze cię uratuję-my!

Drżącymi rękami wodził po jej dłoniach. Po przez łzy patrzyła na niego w radosnym zdziwieniu.

— Czy to możliwe?

— Ależ tak, tak — weźmiemy ślub.

— Ale przecież ja nie mam prawa... — miękko się jeszcze broniła, ale czuła jak fala radości zalewa jej serce.

Nie miała siły już oponować.

— — — — — — — — — — —

Nadeszła wiosna...

Na dużej sali białe łóżko. Wysoki mężczyzna z pękiem liliowych bzów nachyla się nad bladą twarzyczką w powodzi jasnych włosów.

— O Kazik, jaki cudny bez! Wiesz, dziś miałam mniejszą gorączkę. Tak się dobrze czuję. Taka jestem szczęśliwa... — szepcze przytulając policzek do jego ręki i chłodnych, pachnących kwiatów.

I. H.

Z prasy zagranicznej

Przemiany w krajach Islamu

Konfiikt na Dalekim Wschodzie ma tak ogromne znaczenie dla całości stosunków światowych, przynosi tyle niespodzianek i rodzi tyle zagadek, że w chwili obecnej pochłania on całkowicie naszą uwagę i sprawia, że nie zwracamy należytej uwagi na zdarzenia na Bliskim Wschodzie, które podobnie jak i zatarg na D. Wschodzie gotują Europie utratę jej dotychczasowego stanowiska w świecie. Mamy tu na myśli zmianę nastrojów oraz przemiany dokonujące się we wszystkich krajach Islamu. Przemianom tym poświęca artykuł wstępny w katolickiej „La Croix jej wybitny publicysta — Jean Caret.

Zestawia on nasamprzód pewne fakty. Oto Anglia uruchomiła świeżo ośrodek radiowy dla wysyłania w świat wiadomości w języku arabskim. Jest to

ODPOWIEDŹ NA ANTYANGIELSKĄ RADIOWĄ PROPAGANDĘ WŁOSKĄ NA B. WSCHODZIE.

To rzecz jedna. Londyn ogłosił w dniu 4 stycznia Białą Księgę o położeniu w Palestynie. Rząd angielski przyjął całkowicie zasadę podziału tego kraju zaproponowanego przez wysłaną do Palestyny angielską komisję ankietową. Angielski gabinet nie poweźmie jednak ostatecznych decyzji co do losów kraju, o który spór wiodą Arabowie i Żydzi, przed wysłuchaniem opinii drugiej komisji ankietowej, która uda się niebawem do Palestyny. Wydarzenia drugie... I wreszcie trzecie, to zmiana rządu w Egipcie wstrząsanym ciężkim kryzysem politycznym. Najsilniejsza w kraju nad Nilem nacjonalistyczna partia „Wafd“, kierowana przez Nahas Paszę natrafia w swych poczynaniach na sprzeciw młodego króla Faruka, który — jak mówią, — postawił stawkę na Włochy. Król odwołał gabinet Nahasa Paszy, popieranego — jak mówią — przez Anglię i powierzył rządy zdecydowanemu wrogowi „wafdystów“ Mahometowi Mahmud Pasy. Bojowy „wafdysta“, przewodniczący egipskiej Izby deputowanych, Ahmed Maher, utworzył odrębną grupę nieprzejednanych, która ma jak najwierniej kontynuować tradycje „Wafdu“.

Wszystko to świadczy — powiada Caret — o wrzeniu w świecie Islamu, wrzeniu podsycanym przez niektóre państwa europejskie szukające pilnie okazji, by przyczynić trudności dwu mocarstwom muzułmańskim: Francji i Anglii. Przypomnieć należy sensacyjną podróż Mussoliniego do Libii jego mowę, w której dyktator włoski obwieścił Arabom, że uważa się za ich obrońcę.

Wyraz „Islam“ — zaznacza dalej wspomniany publicysta — należy brać obecnie nie w jego czysto religijnym sensie. Należy mu nadac teraz znaczenie polityczne. By zrozumieć wypadki obecnie i te, które przyjdą.

TRZEBA ZDAĆ SOBIE SPRAWĘ Z GŁĘBOKICH PRZEMIAN MAŁO NA OGÓŁ ZNANYCH, KTÓRE ZASZŁY SZCZEGÓLNIE PO WOJNIE W ŚWIECIE MUZUŁMAŃSKIM.

Najdobitniej konkretyzują się te zmiany w fakcie powstania prawdziwych państw arabskich. Dotąd Islam był międzynarodowym węzłem religijnym, który przeciwstawiał się powstawaniu odrębnych wspólnot narodowych. *Lecz z jednej strony pod wpływem doktryn demokratycznych, a z drugiej pod wpływem tendencji totalistycznych różne kraje muzułmańskie poczęły odczuwać swą odrębność.*

Zwróćmy na krótko oczy na te tworzące się dopiero lub częściowo już sformowane narody. Na półwyspie arabskim znajdziemy dwa klasyczne typy państw arabskich: Jemen i Nedżid, gdzie plemiona koczownicze beduińskich wojowników wyznania szyickiego starają się utrzymać władzę nad pacyfistycznie nastrojoną ludnością osiadłą, wyznania sunickiego („szyici“ i „sunnici“ są dwiema sektami muzułmańskimi). Łatwo zrozumieć, że państwa te znajdują się dopiero w początkowym stadium organizacji wewnętrznej. Inaczej natomiast jest w Iraku, obejmującym obszar dawnej Mezopotamii, a więc dolinę Tygrysu i Eufratu. Tu znowu Sunnici, liczący około 15 proc. zaludnienia, panują nad szyitami, których jest około 55 proc. i Kurdami, góralami muzułmańskimi, którzy jednak nie są Arabami. Kurdów Irak posiada około 20 proc. *W latach od 1921 do 1933 r., to znaczy w okresie, kiedy Irak był poddany mandatowi Wielkiej Brytanii, emir Iraku Fajsal zdołał ukształtować swój kraj na wzór państw nowoczesnych.* W roku ubiegłym Irak wstąpił do Ligi Narodów w charakterze państwa niezależnego, rządzącego się swobodnie według własnych praw. Ale Anglia zazdrośnie zastrzegła sobie ochronę swych interesów w przemyśle naftowym, stanowiącym podstawę bogactwa młodego państwa. W Syrii, kraju, który do niedawna był pod mandatem francuskim i który podobnie jak Irak uzyskał niezależność, większość ludności jest wyznania sunnickiego, mianowicie 60% zaś do mniejszości należa druzyjscy górale, Alauci, Turcy (w sandżaku Aleksandrety) i chrześcijańscy Kurdowie. Liban, który idzie w ślady *asymilacyjnej starają się wchłonąć mniejszości.*

KAŻDE Z TYCH PAŃSTW OBWAROWAŁO SIĘ GRANICAMI POLITYCZNYMI I CELNYMI

gwałconymi zresztą aż nazbyt często przez koczujących Beduinów i przemytników. Wszystkie utworzyły administrację według wzorów europejskich, rozwinęły oświatę publiczną i nauczanie powszechne, prasę. *Oczywistym następstwem tych dążeń nacjonalistycznych, w których inicjatywę przypisać należy młodzieży, jest prawdziwe odrodzenie języka arabskiego i literatury arabskiej. Powstające państwa wdrażają swych obywateli przez obowiązek służby wojskowej do powszechnej dyscypliny, zaś w drodze polityki asymilacyjnej starają się wchłonąć mniejszości.*

Nacjonalizm przyjął czysto laicką postać w Turcji, której sułtan był przecież ongiś zwierzchnikiem wszystkich wiernych, dalej w Iranie (dawna Persja) i Afganistanie. Także w innych krajach zaznacza się dążenie do desislamizacji państwa. W każdym razie nacjonalizm ten ujawnia rodzaj rasowego panarabizmu i solidarności politycznej z krajami muzułmańskimi podległymi jeszcze obecnie wpływom obcym, jak np. francuska Afryka północna lub angielskie Indie. *Chrześcijanie i żydzi są jakby żywymi tarczami, w które mierzy ten panarabizm.*

TURCJA A PRZEDE WSZYSTKIM EGIPT SĄ DWOMA BIEGUNAMI, KU KTÓRYM KIERUJE SIĘ ZWROK ŚWIATA ARABSKIEGO.

Czysty laicyzm turecki odstrasza liczne koła przywiązane jeszcze do tradycyjnych idei i wierzeń muzułmańskich. Natomiast Egipt ześwieccza się w sposób mniej jaskrawy. Kair stanowiący rozstaje Islamu, położony jest przy drodze, którą zdążają do Mekki pielgrzymi z Afryki północnej. Uczniowie wyższych szkół egipskich wzorowanych na szkołach francuskich, są podporą ruchu nacjonalistycznego. Zaglul Pasza, który kierował partią Wafd od 1918 do 1927 r. a po nim Nahas Pasza wyznaczyli sobie jako cel działania uwolnienie kraju od wszelkiej ingerencji obcej.

Wszystko to — mówi pod koniec swych rozważań Caret — *zmusza do pilnego obserwowania świata Islamu oraz ujawniających się tam intryg mocarstw.*

Publicysta francuski nie pisze wyraźnie, które mocarstwa ma na myśli; nie trudno jednak zgadnąć, że chodzi tu w pierwszym rzędzie o Włochy, dalej o Niemcy, a w pewnym stopniu również i o Japonię. *R.*

Polityka Niemiec w sprawie Gdańska

W związku z ujawnionymi przez prasę pogłoskami, iż polityka Senatu Gdańska zmierza do tego, by ze stosunków Polski i Gdańska wyeliminować wszelkie czynniki zagraniczne, „Kurier Poznański“ ostrzega, że tkwi w tym niebezpieczeństwo dla Polski. Według tej kombinacji — pisze —

„Polska ma stanąć w decydującej dla swej niepodległości sprawie wyłącznie wobec Niemiec. W razie konfliktu kiedykolwiek otwartego o Gdańsk, konfliktu między Polską a Niemcami, mają mocarstwa zachodnie mieć zachętę do umycia rąk argumentem: samiście w sprawie Gdańska wyeliminowali nas w postaci Ligi Narodów i nasze wpływy, — brońcie się teraz sami; macie, coście mieć chcieli. Do tego celu wszystko zmierza. Cel, zaprawdę godny zachodu!

Tylko zupełna ślepota albo zła wola mogłaby u jakiegokolwiek Polaka spowodować niewidzenie i nierozumienie prawdy, dokąd polityka niemiecka zmierza w sprawie Gdańska, jakie niebezpieczeństwo oznaczałoby „sam na sam“ Polski z Niemcami w tej kwestii. Z tego stanowiska cała uczciwa i rozumna polska opinia publiczna śledzi i zawsze śledzić będzie rozwój wypadków i rozumowań politycznych“.

Jak gen. Skwarczyński został szefem O. Z. N.?

Organ Stron. Pracy, „Nowa Prawda“, pisze o zaskoczeniu kół O. Z. N. ustąpieniem p. Koca i nominacją p. gen. Skwarczyńskiego... Najpierw 9 b. m. ta depesza, że gen. Skwarczyński przechodzi w „stan nieczynny“. W dn. 10 b. m. pytania, wywiady: co to znaczy?

„Ależ tu — mówią — nie ma co sobie głowy łamać. Wszystkie szarże Ozonu były wczoraj na dworcu kolejowym i powitały gen. Skwarczyńskiego. Powitały po prostu następcę...

Szturm do wszystkich referatów prasowych. Czy to prawda, że p. Koc ustępuje, a gen. Skwarczyński na jego miejsce przychodzi?

„Nieprawda! Bujda!“

P. minister Beck skończył ekspose o swojej polityce zagranicznej. Z sali kolumnowej Sejmu wysypują się szanowni posłowie i senatorowie. Wśród nich dostojnicy „ozonowi“. Czy wiedzą o zmianie w kierownictwie Ozonu.

Nic nie wiedzą! „Nieprawda! Bujda!“

Ale odtąd, z minuty na minutę narasta pewność informacji. Gen. Skwarczyński urzęduje już na ulicy Matejki. Pod wieczór będzie komunikat. I rzeczywiście. W odwieczerz ukazał się komunikat agencji urzędowej“.

Płk. Koc i płk. Kowalewski

„Kurier Polski“, organ ciężkiego przemysłu, upatruje przyczynę ustąpienia płk. Koca z O. Z. N. w fermentach, które w tej organizacji wybuchły.

„W samym — pisze — kierownictwie Obozu nie było jednomyślności. Różnice zdań między płk. Kocem a szefem sztabu Ozonu płk. Kowalewskim były głębokie i przybierały nieraz formy dramatyczne. Doprowadziło to do dymisji płk. Kowalewskiego, która jednakże zaledwie o kilka miesięcy wyprzedziła ustąpienie samego szefa O. Z. N.

W kołach politycznych było wiadome, że nieporozumienia, między obu pułkownikami dotyczyły nie tylko taktyki, ale sięgały głębiej i dociegały do samej zasady. Płk. Kowalewski nie wykluczał współdziałania O. Z. N. ze stronnictwami politycznymi a nawet usiłował nawiązywać z nimi kontakty. Płk. Koc odrzucał zasadniczo możność jakiejkolwiek współpracy z partiami politycznymi, które w deklaracji lutowej określone zostały mianem „antykwariuszów“. Różnice zapatrywań zachodziły też w dziedzinie spraw młodzieżowych.

Konflikty „u góry“ były przejawem niepowodzeń „u dołu“ i wyrazem szukania takich dróg i takich metod działania, które by służyły dobrze idei konsolidacji narodowej i zapewniły rozwój O. Z. N.

Gen. Skwarczyński ma właśnie zastosować nowe metody działania“.

Przyczyny niepowodzeń O. Z. N.

Źródło niepowodzeń O. Z. N. „Czas“ widzi naprzód w tym, że istniała

„rozbieżność między deklaracją lutową a polityką niektórych członków obecnego Rządu. Płk. Koc zaznaczał wprawdzie niejednokrotnie, że obóz jego nie jest obozem prorządowym, że więc od Rządu całkowicie jest niezależny i za jego poczynania nie ponosi odpowiedzialności. Formuła ta nie trafiła jednakowoż do przekonania opinii. Nie można było ludziom wytłómaczyć, aby skoro OZN. popierają te same autorytety, od których uzależniony jest Rząd, obóz płk. Koca mógł być obozem od czynników rządowych niezależnym. I wskutek tego akcja O. Z. N. oczywiście wbrew najszczerszym zamierzeniom jego twórcy i kierownika robiła wrażenie pewnej nieszczerości“.

Drugą przyczyną niepowodzeń O. Z. N., według „Czasu“ była „sprzeczność“ między deklaracją lutową p. Koca, a składem O. Z. N. Deklaracja akcentowała wartości narodowe i katolickie, a do O. Z. N. weszli ludzie znani z przeciwnych poglądów... Czy zmiana szefa O. Z. N. usunie te przyczyny klęski?

———ooo———

Przegląd prasy

Milczenie min. Becka w sprawie Gdańska

P. B. Koskowski w „Kurierze Warszawskim“ **poddaje krytyce ekspose p. min. Becka. Pierwszy zarzut dotyczy Gdańska:**

„W ekspose nie znalazło się ani jedno słówko, oświetlające bieg rzeczy politycznych wobec najdonioślejszego zagadnienia państwa polskiego. Czym się kończy bilans gdański roku ubiegłego? Plusem czy minusem? My mamy na to pytanie odpowiedź, opartą na faktach, i nie my sami tylko; lecz parlament ma prawo wiedzieć, co o nich, o tych faktach, myśli kierownik polityki zagranicznej. Tymczasem dyskrecja wczorajszego mówcy poszła aż do zupełnego przemilczenia tego najważniejszego zagadnienia“.

Drugi zarzut dotyczy niejasnego powiedzenia p. min. Becka o „konfederacjach doktrynalnych“ planowanych w Lidze Narodów.

„Niepodobna — pisze p. B. K. — uchwycić w tym względzie prawdziwej myśli wczorajszego ekspose, a wskutek tego pozostanie po nim albo osad niepewności co do stanowiska Polski, albo zarzut braku realizmu w ocenie sytuacji genewskiej, albo podejrzenie o jakieś domniemane solidaryzowanie się z państwami totalnymi. W ten sposób najspokojniejszy ze spokojnych ministrów w Europie doczeka się w ważnych ośrodkach międzynarodowych krytyki, której właśnie pragnął uniknąć i tu i tam i ówdzie za wszelką cenę. Ciekawa to ilustracja znanej prawdy, że dyplomatom wprawa w słowie jest równie niezbędna, jak pisarzom fachowym i politykom ludowym“.

O celowość polskiego systemu wychowawczego

Za wiele „nowych dróg"

Sprawa to dziwna i przykra, że o tym, jak się przygotowuje młodzież polską do życia i pracy w społeczeństwie i dla społeczeństwa, dużo mniej się mówi i pisze, niż nie tylko o okręgu przemysłowym, ale nawet o bekonach, czy drożdżach. Drobne sprawy finansowe są otaczane dużo większą troskliwością niż problemy formowania psychiki młodzieży w szkole czy poza szkołą.

Także i dziś, w okresie wprowadzania w życie bardzo ważnego etapu reformy szkolnej (liceum!) słyszy się stosunkowo mało poważnych, głębiej pomyślanych refleksji na temat zasad, które powinny kierować polskim szkolnictwem.

Tłumaczymy sobie to tym, że społeczeństwo zbyt powoli uświadamia sobie zasadniczą współzależność reform pedagogiczno-ustrojowych i pewnych poglądów filozoficznych. Nawet inteligencja patrzy zbyt płytko na tę lub ową reformę szkolną — nie zdaje sobie sprawy, dlaczego np. kiedyś usunięto z gimnazjum logikę i psychologię, a wprowadzono zajęcia praktyczne, dlaczego również w owym czasie głoszono zbędność podręczników, a niezbędną konieczność pracowni i laboratoriów. Drobne te — pozornie — posunięcia na szachownicy zajęć szkolnych mają głębsze powody i przyczyny, w które ogół niewtajemniczony nie wnika.

Oto właśnie dwie reformy szkolne, jakieśmy zamierzyli, a częściowo także wykonali, w czasie dwudziestolecia naszego bytu niepodległego wyrastały z zasad i przesłanek nie zawsze należycie uzgodnionych z polską psychiką, z jej naturą i potrzebami życiowymi. Przeszczepione z gruntu obcego (niemieckiego czy amerykańskiego) na nasz, mogły czasem robić takie wrażenie, jak widok człowieka w eleganckim stroju sportowym, zabierającego się do ciężkiej pracy fabrycznej.

„NOWINKARSTWO PEDAGOGICZNE".

I tą właśnie sprawą, bardzo istotną, zajął się wizytator dr Kazimierz Sośnicki w pracy pt. „Kierunek pedagogiki polskiej a postulaty charakteru narodowego" („Kultura i Wychowanie" — 1937, IV).

W ogólnej części przedstawia Sośnicki szczegółowo tezę, że rolnictwo i kultura łacińska stały się istotnymi czynnikami, które ukształtowały polski charakter narodowy. Ujęcie to u ówdzie jest dość ogólnikowe; szczególnie zaś ustęp omawiający cechy charakteru polskiego oparte o kulturę łacińską znamionuje pewien pośpiech i tendencja do łatwego uogólniania. Mimo to jednak zasadniczo autor ma rację, rozszerzając i pogłębiając starą tezę K. Brodzińskiego o wewnętrznym związku polskiego poglądu na świat z zajęciami rolniczymi. Jeżeli zaś natura związków naszych z kulturą łacińską nie jest dość przekonywująco pokazana (szkoda, że autor nie zna kilku doskonałych prac prof. Kazimierza Dobrowolskiego o umysłowości polskiego społeczeństwa w Średniowieczu i Renesansie), to oczywistej prawdy to nie zmieni i wcale nie osłabi słusznych postulatów pedagogicznych.

Stan naszej ideologii pedagogicznej ujmuje dr Sośnicki prosto i wyraźnie:

„Nasze nowinkarstwo pedagogiczne początkowo polegało na przyjmowaniu całych obcych systemów, zwłaszcza na polu dydaktycznym, a później w poszukiwaniu „nowych dróg" i „nowoczesności" poczęto się chwytać już nie systemów, ale różnych haseł i zasad wydobytych z różnych systemów, wbrew temu, co dla nas może być pożyteczne i odpowiednie".

Ta właśnie słabość kręgosłupa naszej kultury duchowej, a co za tym idzie, pedagogicznej, spowodowała gwałtowne przyswajanie sobie pragmatyzmu amerykańskiej pedagogiki, głoszącej ponad wszystko prymat „metodyzmu". Zwichnięcie równowagi między treścią nauczania, a jego metodą na korzyść tej drugiej, spowodowało osłabienie wartości szkoły, idącej drogami sprzecznymi z umysłowością i nakazami warunków życia narodu.

Autor zupełnie trafnie krytykuje jeszcze „wycinkowość" wiedzy, której zasada jest w prostej linii dzieckiem pragmatyzmu amerykańskiego. I natura naszej umysłowości i warunki życia nie stanowią dobrej podstawy do podobnego kawałkowania wiedzy.

EMOCJONALNY I INTELEKTUALNY MOTYW.

Jeżeli zupełną rację ma Sośnicki, gdy atakuje przesadę „metodyzmu" dydaktycznego, jego „zagadnieniowość", ograniczającą zbytnio faktyczność wiedzy, to jeszcze słuszniejsze i ważniejsze są jego uwagi o błędnych „kunsztach" wychowawczych. Dawniej oczywistością było, że sama praca sumienna i odpowiedzialna nad zdobyciem nauki, działa na ucznia wychowawczo. Uczeń wiedział, że ucząc się i kształcąc, decyduje o swoim życiu późniejszym. Ale później rozdzielono wychowanie od nauczania i zaczęto specjalnie kształcić życie „zbiorowe" od pajdocentryzmu przechodząc nieraz do pajdokracji. Tymczasem zdrowy instynkt przestrzegał przed tym „fachowym" wychowywaniem, nie lekceważył pouczeń i wskazań, nie wstydził się też nakazów i zakazów; jednym słowem nie zapominał o całym człowieku. Słusznie pisze Sośnicki:

„To połączenie strony intelektualnej z emocjonalną w wychowaniu jest ograniczeniem skrajnego woluntaryzmu pedagogicznego, który cały charakter człowieka pragnie wywieść z instynktów i popędów, żądając ich rozwijania, przekształcania czy sublimowania... możliwie bez odwoływania się do czynników intelektualnych... W hołdzie dla pedagogiki woluntarystycznej zapomniano, że budowanie samych nawyków moralnych bez oparcia ich o zasady i idee, może wytworzyć tylko kruchy charakter, który w kuszących sytuacjach nie znajdzie dostatecznej obrony w nakazach uznawanych przez rozum".

Słabość naszych charakterów, ich zabarwienie nastrojowe, ich brak konsekwencji, to chyba jeden z najbardziej utartych komunałów, potwierdzony ogromnie silnie przez historię ostatnich lat. Czy nie powinniśmy pamiętać o tak bardzo szkodliwej wadzie, czy nie powinien o niej pamiętać nie tylko wychowawca, ale tak mało szanowany prawodawca wychowawczy, twórca programów, przepisów i statutów szkolnych?

Zasadniczo już w praktyce częściowo szkoła zaczęła się odwracać od pewnych chwytów amerykańskich, które nie tylko autor powyższego artykułu nazwał „hecą". Chodzi jednak o to, by wyraźnie zaznaczyć, że rezygnuje się z tego problemowego czy problematycznego wychowania, że jednak myśli się o wyrabianiu zalet przeciwnych naszym wadom narodowym, że nie przypina się pospiesznie do polskiej psychiki jakichś haseł czy metod, które ani wewnętrznie ani zewnętrznie nam nie odpowiadają. Dlatego artykuł wizytatora dra Sośnickiego wydaje się nam bardzo cennym i ważnym, zwłaszcza, że ukazał się w organie Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, którego redaktorem jest dzisiejszy Szef Wydziału Programowego Min. WR. i OP. prof. dr B. Suchodolski.

F. B.

Przepraszam, że...

KTÓRY TO „GRABIEC„?

W ostatnim numerze „Polityki", młodokonserwatywnej (zawierającym zbyt wiele, jak na małe pismo, insynuacyj, krytyk, oskarżeń i plotek), pojawiła się surowa krytyka poznańskiego tygodnika katolickiego, „Kultura". Że się okazuje niewierną dla katolicyzmu, bo raz zamieści artykuł Maritain'a, a potem Doboszyńskiego...

Pod tą krytyką podpis: „Grabiec"... Grabca znamy. Nie tylko tego z „Balladyny". Ale i tego, co robił przegląd prasy w „Czasie". Mówiono, że pod tym poetycznym pseudonimem kryje się nazwisko: Ksawery Pruszyński.

Przepraszam, że się zapytam, czy to przypadkiem nie ten „Grabiec" z „Czasu" pisuje teraz w „Polityce" i karci „Kulturę" za jej „mały" katolicyzm? Przepraszam bardzo, że się o to zapytam, ale, gdyby to oczywiście ten sam „Grabiec" był, to byłoby to dość dziwne. Ten bowiem „Grabiec" naprzód pisał w katolicko-konserwatywnym „Czasie", a potem z Hiszpanii pisywał korespondencje w masońsko-żydowskich „Wiadom. Literackich". Czyżby teraz ten „Grabiec" chciał pouczać redakcję „Kultury" o tym, co wolno katolickiemu pismu, a co nie wolno?

Przepraszam jeszcze raz, ale sprawa — choć pachnie niedyskrecją — jest jednak dość ciekawa i ważna...

REL.

Echa

WSPOMNIENIA PROF. ZDZIECHOWSKIEGO Z 1926 R.

Wszystko to, co pisze prof. M. Zdziechowski, jest ciekawe. Można się z nim w wielu poglądach nie zgadzać, ale zawsze trzeba mu przyznać — prócz innych — jedną wielką, a rzadką u innych pisarzy cechę: — prof. Zdziechowski jest zawsze szczery, bezkompromisowy, nieulękliwy.

Ostatnio w „Myśli Polskiej" zamieścił ciekawe swoje wspomnienia z maja 1926 r. Są one interesujące z wielu względów. M. in. i z tego, że Marsz. Piłsudski ofiarował mu w r. 1926 Prezydenturę.

Prof. Zdziechowski pisze, że w d. 13 maja, więc w trakcie walk w Warszawie, był u gen. Rydza-Śmigłego w Wilnie.

„Rozmawiałem z nim długo — pisze p. Zdziechowski — i miałem wrażenie, że generał zaskoczony był tym, co się stało".

Pisze także, jak się odbyło ofiarowanie mu Prezydentury.

„Wkrótce potem, 31 maja, — opowiada — zawiadamiają mię w rektoracie, że jest do mnie telefon z Warszawy. Ponieważ, ani razu nie udało mi się telefonicznie rozmówić z Warszawą, nigdy dokładnie zrozumieć nie umiałem, czego ode mnie żądano, więc uprosiłem panią sekretarkę Uniwersytetu, aby łaskawa była mnie zastąpić. Po chwili wraca: „Jest to sprawa poufna, musi pan sam do telefonu pójść". Poszedłem, coś nie coś dosłyszałem, ale było to tak nieprawdopodobne, że wierzyć uszom swoim nie chciałem. „Nic nie rozumiem — powiedziałem do pani sekretarki, śmiejąc się, — zdaje się, że ktoś tam w Warszawie chce mnie zrobić prezydentem".

Coby było, gdyby prezydentem w r. 1926 został prof. Zdziechowski. Łatwo sobie wyobrazić, jeśli sobie przypomnimy, że protestował przeciw więzieniu generałów na Antokolu w Wilnie, przeciw Brześciowi i przeciw Berezie...

Wor.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Ruch wydawniczy

RADIO - INFORMATOR 1938 r.". Wyszedł z druku „Radio-informator, przewodnik radiosłuchacza na r. 1938", przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych, fachowców technicznych, jak W. Frenkel, inż. Jarośki, M. Grzegorczyk, J. Opieński, prof. Stromenger, prof. Mościcki, Z. Cithurus, J. Piotrowski — pod naczelną redakcją E. Świerczewskiego. W szeregu artykułów źródłowych i ilustrowanych (230 stron tekstu i 120 ilustracyj, map, wykresów technicznych) poruszono najrozmaitsze zagadnienia z dziedziny radiofonii, jej genezy i rozwoju w Polsce i zagranicą, pracy poszczególnych rozgłośni, muzyki, literatury, teatru i humoru w radio, oświatowej akcji radiowej, radiofonii wojskowej itd. itd. W obfitym dziale technicznym omówiono walkę z zakłóceniami, obsługę i budowę odbiorników radiowych oraz zapobieganie ich uszkodzeniom, podano schematy radioodbiorników, poruszono sprawy telewizji, budowy własnych radiostacyj nadawczych, prawa i obowiązki radiosłuchaczy, podano obszerne wykazy stacyj średnio-długo i krótkofalowych itd. itd.

Wiadomości sportowe

MISTRZOSTWA ŚWIATA W TENISIE STOŁOWYM

W dniach 24 do 29 stycznia odbędą się w Londynie mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Do tych mistrzostw zgłosiło się 16 państw: Polska, Niemcy, Egipt, Belgia Czechosłowacja, Austria, Anglia, Francja, Holandia, Węgry, Irlandia, Ameryka, Walia, Jugosławia, Łotwa i Litwa.

SKŁAD POZNANIA NA MECZ Z RZYMEM.

Skład reprezentacji Poznania na mecz z Rzymem w dn. 18 b. m. nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie Poznań wystąpi w składzie następującym: Czerwiński, Koziołek (lub Janowczyk), Pela (wzgl. Frankowski), Jarecki, Szułczyński, Szymura i Klimecki.

ZNANY JUŻ SKŁAD REPREZENTACJI NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że niemiecki związek bokserski ustalił już skład reprezentacji Niemiec na mecz z Polską, który się odbędzie w Poznaniu dnia 13 lutego. Skład ten przedstawia się następująco: (od muszej) Tietsch (Berlin), Graef (Berlin), Miner (Wrocław), Nürnberg (Berlin), Murach (Schalke), Baumgarten (Hamburg), Vogt (Hamburg), Runge (Wuppertal). Niemieckie Biuro Informacyjne zaznacza, że — zdaniem fachowych kół niemieckich — bokserzy niemieccy będą mieli w tym roku nieco łatwiejsze zadanie ze względu na prawdopodobny brak w polskiej reprezentacji Polusa i Chmielewskiego.

NIKŁE ZWYCIĘSTWO CRACOVII NAD SOKOŁEM.

We wtorek odbyły się w Krakowie zawody o mistrzostwo hokejowe okr. krakowskiego między Cracovią a Sokołem zakończone nikłym zwycięstwem Cracovii 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Michalak. Sokół zastosował system wyłącznie defensywny, przez co udało się wyjść ze spotkania z honorem. Cracovia bez Kowalskiego i Czarnika.

Obecnie tabela o mistrzostwo hokejowe okręgu krakowskiego przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	brm.
1. Cracovia	3	6:0	7:0
2. Jaworzyna (Krynica)	3	4:2	7:8
3. Makkabi	2	2:2	7:5
4. Sokół	2	0:4	2:6
5. K. T. H.	2	0:4	3:7

Do rozegrania pozostają jeszcze następujące mecze: Cracovia—Makkabi, Makkabi — K. T. H., Sokół — K. T. H., i Jaworzyna — Sokół.

Radio

ROZGŁOŚNIA WILEŃSKA JUBILATEM RADIOWYM.

Z racji dziesięciolecia Rozgłośni Wileńskiej — Wilno organizuje w programie radiowym w dniu 15 i 16 stycznia szereg audycyj. Dnia 15. I. o godz. 15.45 wesoła audycja dla dzieci — „Kukułczęta" będzie dziecięcą „Kukułką Wileńską", opracowaną specjalnie dla młodocianego wieku. O godz. 16.15 — rozgłośnie transmitują z Wilna koncert orkiestry wojskowej, a następnie o godz. 18.35 pogadankę aktualną dla wsi i o godz. 19.00 audycję dla Polaków za granicą, którą wypełni w części pierwszej obrazek dla dzieci p. t. „Jak warszawscy harcerze po Wilnie wędrowali", w części drugiej — gawęda i felieton „Hen na północ tam daleko" z cyklu „Polska i jej bogactwa". W przerwie koncertu wieczornego około godz. 21.30 monolog J. Nikitina p. t. „Analfabeta" wygłosi Karol Wyrwicz. Dnia 16 stycznia rozgłośnia kresowa przedstawi radiosłuchaczom niejako fragmenty poszczególnych „specjalności" swego programu. O godz. 9.00 transmitowane zostanie **nabożeństwo z kościoła po-Bernardyńskiego**, odprawione z okazji jubileuszu Rozgłośni, w czasie którego kazanie wygłosi ks. dr Piotr Śledziowski, a chór „Hasło" pod dyr. J. Żebrowskiego wykona mszę „Stella Maris" Grisbachera. O godz. 13.00 stanie przed mikrofonem doskonały znawca artystycznej i kulturalnej atmosfery Wilna, prof. M. Limanowski, i mówić będzie o znaczeniu Wilna w rozwoju kultury polskiej, o jego zabytkach i wreszcie o jego obecnym ruchu artystycznym. O godz. 13.00 usłyszymy znaną z głośników i słuchawek całej Polski Orkiestrę Wileńską pod dyr. Wł. Szczepańskiego; o godz. 15.15 program przyniesie występ zespołu regionalnego „Kaskada", występującego tym razem z barwnym słuchowiskiem muzyczno-słownym „Wycieczka z Korkożyszek zwiedza radiostację". W tej rewii wileńskich „specjalności" nie zabraknie i jubileuszowej „Kukułki" o godz. 21.15 noszącej wstrząsający tytuł „Rycerz bladego oblicza". Autorami jej są: T. Bujnicki, W. Dąbrowski i T. Szeligowski.

Audycje wileńskie w tym dniu zakończy koncert kameralny o g. 22.25, zawierający Kwartet smyczkowy d-moll St. Moniuszki.

„SPORT W RADIO".

Dwie ciekawe pogadanki sportowe nadaje we czwartek 13 b. m. rozgłośnia krakowska. O godz. 17.50 w programie ogólnopolskim mówić będzie dr Wacław Sidorowicz o „Typach biegaczy", a o godz. 18.45 Stanisław Nowacki opowie nam „dlaczego powinniśmy uprawiać sporty".

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, DNIA 14 STYCZNIA 1938

Warszawa, i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna;; 6.20 Gimnastyka, 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; — 16.15 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna; — 17.00 Współczesna matka — pogadanka; 17.15 „Królowie chodzą" — ukraińskie słuchowisko kolędowe; 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Cień Macieja Pascale"; 19.40 Muzyka z płyt; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert symfoniczny; w przerwie ok. godziny 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Wiadomości gospodarcze lokalne; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Skrzynka ogólna; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19.40 Piosenki z płyt; — 23.00 Muzyką taneczna z płyt.

Lwów, godz. 9.30 Nabożeństwo z Cerkwi Wołoskiej; 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Muzyka obiadowa; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Pieśni w wyk. solistek; 18.35 „Twórczość artystyczna Rychter-Janowskiej" — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 19.40 Muzyka z płyt; 23.00 „Przy moim fortepianie". —

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.25 Wiadomości bieżące 14.3 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik śląski"; 18.55 Program na jutro; 19.40 Piosenki lekkie; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne, godz. 19.10 **Hamburg** „Don Carlos" — opera; 20.00 **Deutschlandsender** Występ gitarzysty; 20.35 **Praga** „Rebeka" — oratorium; 21.00 **Wiedeń** Koncert muzyki angielskiej; 21.25 **Praga** „Dzieciństwo Chrystusa" — trylogia; 21.55 **Beromuenster** Recital fortepianowy.

Czy starosta krzemieniecki

wydał zarządzenie niezgodne z Konstytucją?

Żydowski „Nowy Dziennik" przynosi z Warszawy nielada wiadomość. Oto starosta krzemieniecki na drodze administracyjnej zamknął kilkanaście sklepów żydowskich w Równym, za nieprzestrzeganie przepisów o higienie. W związku z tym do wojewody Józewskiego udał się delegat kupców żydowskich z interwencją. Wedle relacji „N. Dz.", woj. Józewski **„przyrzekł się sprawą szykan zająć, przy czym zarządzenie starosty krzemienieckiego uznał z miejsca jako niezgodne z Konstytucją".**

Ciekawa ta wiadomość (zarządzenia sanitarne są niezgodne z Konstytucją) jest jeszcze tym bardziej ciekawa, że woj. Józewski nie nakazał z miejsca zmienić zarządzenia starosty, ale przyrzekł je usunąć w najbliższym czasie. Znaczy się, że przez jakiś czas woj. Józewski będzie tolerował „nie konstytucyjne" zarządzenia starosty.

Tendencje strajkowe wśród pracowników umysłowych

Agencja P. A. A. donosi, że obradujący w Sosnowcu Walny Zjazd Delegatów Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych, w obecności kilkuset osób uchwalił rezolucję, wzywającą do przygotowań do strajku powszechnego, początkowo protestacyjnego, a następnie bezterminowego, który zostałby proklamowany wraz ze wszystkimi pokrewnymi związkami pracowniczymi całej Polski. **Delegaci Związku mają sprawę strajku w myśl tych uchwał zreferować na kongresie w Warszawie.**

Proklamowanie strajku nastąpiłoby w obronie spraw zawodowych, a przede wszystkim, jako odpowiedź na odmowę pracodawców zawierania ze Związkiem umów zbiorowych.

Zjazd uchwalił zawiadomić władze o powziętych uchwałach, jak również wysłać delegację do Pana Ministra Opieki Społecznej, celem przedstawienia powagi sytuacji.

Jak żydzi bojkotują polski handel

Żydzi, potępiając głośno akcję bojkotową, sami w walce z nowymi, polskimi placówkami handlowymi stosują metody „zapożyczone"... Świadczą o tym głosy prasy żargonowej:

„H. Najes" opowiada z dumą, jak żydzi zbojkotowali kino chrześcijańskie w Nowym Sączu.

„N. Folkscajtung" pisze: „Robotnicy, pracownicy handlowi i wyrobnicy z rejonów ulic Miłej, Muranowa, Muranowskiej i Zamenhofa, będą unikali sklepów"... (tu wymieniono adresy).

A dalej na str. 5-ej: „Robotnicy fachów meblowych przygotowują akcję w szerokim zakresie w celu uświadomienia klientów, żeby na czas strajku unikali magazynów firmy"... (tu wymieniono jej nazwę).

„N. Folkscajtung" zachęca do bojkotu 2 sklepów z ul. Miłej i Zamenhofa, a o pewnej mleczarni, niepoddającej się żydo-komunie, pisze: „Jesteśmy głęboko przekonani, że żaden uczciwy człowiek nie przekroczy progu tego właściciela".

„Moment": „Jak się dowiadujemy, żydowscy kupcy hurtownicy postanowili ostatecznie zerwać całkowicie z „nowymi kupcami" i nie udzielać im więcej kredytu".

Wymowne głosy prasy żydowskiej.

———o———

Drożyzna wzrasta

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny robotniczej w Warszawie w grudniu 1937 r. wynosił, według danych Głównego Urzędu Statystycznego (przy podstawie rok 1928 = 100) — 65.1 wobec 65.3 w listopadzie ub. r. i 62.4 w grudniu 1936 r. Wskaźnik ten wykazuje w stosunku do poprzedniego miesiąca nieznaczny spadek, w stosunku zaś do ubiegłego roku pokaźny wzrost.

Wskaźnik wzrósł dość znacznie w lutym, obniżając się w kwietniu i wzrastając potem znowu w maju i czerwcu. W lipcu i sierpniu nastąpiło osłabienie wskaźnika, we wrześniu koszty utrzymania pokaźnie wzrosły, w październiku znowu się obniżyły i wzrosły w listopadzie. **Główną przyczyną wahań wskaźnika kosztów utrzymania były znaczne wahania cen żywności oraz w miesiącach jesiennych wzrost cen odzieży i obuwia.**

Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania rodziny pracowników umysłowych w Warszawie wynosił w grudniu 1936 r. 67.1, a w grudniu 1937 r. 68.8.

I tu zatem widzimy wzrost kosztów utrzymania. Przyznać jednak należy, że w roku ubiegłym wzrost kosztów utrzymania był powolniejszy niż w r. 1936. *W każdym razie drożyzna wzrasta i dlatego zwyżkowy ruch płac jest zupełnie usprawiedliwiony.*

———ooo———

„Nowa epoka gumy"

Mimo zwątpień wyrażanych przez prasę europ., a specjalnie angielską i holenderską, nadeszły do Rio de Janeiro wiadomości z nad Amazonki i rzeki Tapajos, iż olbrzymia koncesja Forda, zwana „Fordlandią", **przystępuje w najbliższym czasie do nacinania drzew gumowych, których plantowanie rozpoczęto w r. 1929.** Jak wiadomo, Ford nie chciał się poddać dyktaturze cen gumy na rynku światowym, utrzymywanej przez plantatorów angielskich w Indiach Ang. i w poszukiwaniu surowca kauczuku zdecydował się w r. 1928 na założenie własnych plantacyj w basenie Amazonki, gdzie uzyskał od rządu brazylijskiego olbrzymią koncesję na bajecznie niskich warunkach. Decyzja Forda spowodowała wówczas kryzys cen kauczuku. Oczywista, że ze spadkiem cen gumy interes Forda w plantacjach własnych nad Tapajos nie był tak żywotny, niemniej jednak nie zaprzestał Ford swej akcji plantacyjnej. Przez długi czas dochodziły z „państwa Forda" najróżnorodniejsze wiadomości o nieudanych eksperymentach, o usychaniu młodych drzew „Hevea", jak się tam nazywa drzewa kauczukowe, i o zamiarach Forda zrezygnowania z dalszych wysiłków. Obecnie nadeszłe telegramy z miasta Belem świadczą, iż kwestia **kauczuku, gumy, wchodzi na zupełnie nowe tory.** Wielcy specjaliści holenderscy Jakób Renkens, Hendrik Post i Adrian Koch, zostali zaproszeni na uroczystość rozpoczęcia nacinań drzew gumowych i zaproszenia przyjęli. **Już w dniu 20 grudnia wszyscy trzej wylądowali w Belem,** skąd samoloty fordowskie zaniosły ich do „Fordlandii". **Dalsze wiadomości „o nowej epoce gumy" nadejdą niebawem i będą bardzo interesujące.**

Kronika krakowska

STYCZEŃ.

13. Czwartek. Św. Weroniki.

DWA KOMITETY ZBIÓRKI NA ŚCIGACZ dla polskiej marynarki wojennej wybrane zostały na zebraniu obywatelskim w sali Klubu Społecznego. Na czele komitetu wojewódzkiego stanął dyr. Greger, na czele miejskiego wiceprezydent Radzyński. Na protektorów zbiórki postanowiono zaprosić Ks. Metropolite Sapiehę, wojew. Tymińskiego, i gen. Łuczyńskiego. Koszt ścigacza wyniesie około 600 tys. zł. Zarząd m. Krakowa zdeklarował na ten cel 5 tys. zł.

WYPADEK OSPY W KRAKOWIE. Przed kilku dniami jeden z lekarzy stwierdził u 26-letniego absolwenta prawa U. J. ospę. Chorego izolowano w szpitalu. Wystąpienie ospy u chorego liczącego 26 lat i szczepionego przeciw tej chorobie wywołał w sferach lekarskich wielkie zainteresowanie.

W CZASIE OBŁAWY NA KAŹMIERZU zorganizowanej przez policję wczoraj aresztowano 19 osób podejrzanych o popełnienie różnych przestępstw.

Komunikaty

DOBRE I UJEMNE STRONY ZIMY. Zima w swojej przepięknej puchowej szacie skrząca się miriadami kryształków jest zarazem piękna i groźna. Mróz przybiera na sile a śnieg przestaje by^ radosną zabawką dla dzieci. Dla wielu ludzi jest ona źródłem udręki, paraliżując wydajność pracy codziennej. Mróz, a w szczególności mroźne wiatrv powodują spadek temperatury ciała, co jest główną przyczyną różnych zachorowań. Aby uchronić się przed niebezpiecznym zaziębieniem, trzeba dbać o jednostajną ciepłotę ciała, przyjmując mniej lub częściej w ciągu doby gorące potrawy a zwłaszcza napoje. Najlepszym środkiem rozgrzania się jest dobry bulion. Dzięki zawartości tłuszczu, dłużej magazynuje on w sobie ciepło, a przy tym ma tę dobra cechę, że jest smaczny i pożywny. Z wielu znanych bulionów najlepszym okazał się bulion sporządzony z kostki bulionowej KNORR, bo w smaku przypomina on bulion przyrządzony domowym sposobem. Przy zakupnie trzeba jednak zważać na znak KNORR i brązowo-żółte opakowanie. Dla turystów praktyczne są opakowania blaszane po 12 kostek

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 13 bm. o godzinie 18 w sali Seminarium Filozof. Uniw. Jagiell. (ul. Piłsudskiego 4,) prof. Uniw. Jagiell. dr Z. Zawirski wygłosi odczyt p. t.: „O logice wielowartościowej“. Goście mile widziani. —

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: Czwartek 13. I. „Gałązka rozmarynu“.
Teatr M.: Piątek 14. I. Przedstawienia nie będzie.
Teatr M.: 15. I. Sobota 15. I. „Gałązka rozmarynu“
ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek“.
APOLLO: „Więzień królewski“ (Madeleine Caroll, R. Colman).

Dodatkowe pociągi na linii Kraków-Katowice

Dyrekcja O. K. P. w Krakowie komunikuje, że począwszy od 15 b. m. uruchamia między **Krakowem a Katowicami** w przedświąteczne dni robocze dodatkową parę pociągów motorowo-ekspresowych Nr. MTE 406 A/MTE 403 A. Pociąg MTE 406 A będzie odchodził **z Krakowa o godz. 15.00, i przyjeżdżał do Katowic o godz. 16.19.** Pociąg MTE 403 A będzie odchodził z Katowic **o godz. 14.13, i przyjeżdżał do Krakowa** o godz. 15.22. Poc. MTE 403 A posiadał będzie bezpośrednie połączenie przez Kraków—Tunel z Warszawą. Rozkłady jazdy powyższych pociągów uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy.

Żydzi krakowscy pikietują polskie kramy

Dowiadujemy się, że w środę do Starostwa Grodzkiego w Krakowie udała się delegacja chrześcijańskich kramarzy z Sukiennic, która złożyła protest przeciw pikietowaniu kramów chrześcijańskich w Sukiennicach przez osobników, pozostających na usługach żydów. Żydowscy pikieciarze, rekrutują się podobno spośród elementów socjalistycznych i komunistycznych.

Konającego kopali po twarzy

BESTIALSCY NAPASTNICY SKAZANI NA 5 LAT WIĘZIENIA.

W lipcu ub. roku znany awanturnik Jan Lewinger wraz z niejakim Wład. Moskiewiczem po sprzeczce ze Szczepanem Rychlikiem dobyli noży i uciekającemu Rychlikowi zadali 7 ran w tym jedną śmiertelną. Zajście miało miejsce na ul. Wieczystej. Bestialscy napastnicy po zadaniu śmiertelnych ran znęcali się nad swą ofiarą, kopiąc konającego po twarzy. Sąd Okręgowy skazał obu bestialskich napastników na kary po 5 lat więzienia.

BAGATELA: „Krew na morzu“ (Harry Baur) na scenie: „Szkoła humoru“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty, 8 do czwartku 13 stycznia 1938 włącznie: „Książątko“ — Lubieńska, Bodo.
PROMIEŃ: „Cyganeria“ z Janem Kiepurą i Martą Eggert.
STELLA: Znachor (film polski)
SZTUKA: „Królowa przedmieścia“ (film polski).
ŚWIT: Droga cesarska (Ostatnia salwa).
UCIECHA: „Linia Maginota“.
WANDA: „Ich stu i ona jedna„ W gł. rol. Deanna Durbin.

TEATR LWOWSKIEJ OPERETKI W KRAKOWIE. Dziś w czwartek 13 bm. w Sali Saskiej ul. św. Jana 6. rozpoczyna szereg występów zespół lwowski, objeżdżający całą Polskę. Dane będzie wesołe widowisko pióra H. Zbierzchowskiego p. t. „Co wolno wojewodzie“. Na czele zespołu ukaże się ulubieniec Krakowa, znany komik z operetki Nowości Antoni Kaczorowski. Obok niego ujrzymy młody narybek aktorski Bohuszówną, Domaśką, Świderską, Leńskiego, Denisa i Rembosza. Codziennie dawane będą 2 przedstawienia o godzinie 7.15 i 9.15 wieczór.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek „Gałązka rozmarynu“. pełny humoru i sentymentu utwór Zygmunta Nowakowskiego. W sztuce opracowanej scenicznie przez autora występują: H. Bielska, A. Klońska, J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, W. Macherski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, K. Opaliński, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in. — „Gałązka rozmarynu“ powtórzona będzie w sobotę.

SARI — BADESCU — TASSIAN W OPERZE „RIGOLETTO“, oto trójka artystów, którzy zachwycać będą naszą publiczność wykonaniem na miarę europejską ulubionej opery Verdi'ego. Znakomity tenor Dinu Badescu, który osiągnął ogromny sukces w „Trubadurze“ będzie miał i w tej operze pole do popisu w efektownej partii księcia. Tytułową rolę Rigoletta kreować będzie baryton Serban Tassian, który w tej roli wyważe wysoki kunszt śpiewaczy i bogactwo swego głosu. Znakomitą partnerką obu gości będzie nasza primadonna Ada Sari, niedościgniona interpretatorka partii Gildy. — W mezzosopranowej partii Magdaleny da się słyszeć Zofia Bułatówna, artystka scen polskich. Reszty obsady dopełnią artyści opery krakowskiej.

Dziesięciolecie Aeroklubu Krakowskiego

SKROMNE POCZĄTKI. — PIERWSZĄ POLSKĄ PILOTKĘ WYKSZTAŁCIŁ AEROKLUB KRAKOWSKI. — SUKCESY W KRAJU I ZA GRANICĄ. — HARCERZE W SZEREGACH AEROKLUBU.

W dniu 22 stycznia Aeroklub Krakowski obchodzi 10-tą rocznicę swego założenia. Jest to jedna z najstarszych organizacji lotniczych na terenie Polski, z której wyszły dziesiątki pilotów szybowcowych i motorowych, zajmujących dziś poważne stanowiska w państwie i lotnictwie.

Aeroklub Krakowski powstał **20 stycznia 1928 roku**, jako Aeroklub Akademicki, na wzór istniejącej już podobnej organizacji sportowej w Warszawie. Inicjatywę do powstania Klubu dał **kpt. pil. dr Halewski** i swą energią sprawił, że młody klub umocnił się od razu na terenie krakowskim. W tym okresie klub zorganizował loty propagandowe dla 380 osób, oraz wyszkolił teoretycznie 34 członków, a praktycznie 8 członków. Praca ta natrafiała na dwie trudności. Klub posiadał bowiem zaledwie 1 hangar płócienny, dwa samoloty szkolne typu „Hanriot“ i trzy samoloty treningowe typu „Ansaldo IV-300“, otrzymane od wojska, a wyremontowane staraniem Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie. Szkolenie w pilotażu dało dobre wyniki, a między uczniami znalazła się **p. Iwaszkiewiczówna, pierwsza w Polsce latająca samodzielnie pilotka.**

Już w pierwszym roku swej działalności Aeroklub Krakowski zdobył na drugim Krajowym Konkursie awionetek w Warszawie **I nagrodę** na awionetce braci Działowskich DKD-4.

W r. 1929 w dziedzinie sportowej Aeroklub może się poszczycić zorganizowaniem pierwszych zawodów lotniczych w Polsce, **„Lotu Południowo-Zachodniej Polski“**. Na tych zawodach odbył swój pierwszy chrzest lotniczy późniejszy zwycięzca challangu **kpt. Żwirko.** W zakresie działalności konstrukcyjnej członek klubu, ówczesny słuchacz Akademii Górniczej, obecnie inżynier p. Józef Sido, zbudował bardzo udaną awionetkę własnego pomysłu S-1, w warsztatach klubu.

W roku następnym park klubu powiększa się o dwa samoloty i kilka nowych silników. Warto podkreślić, iż w roku tym Aeroklub urządził **„I Podhalański Zlot Awionetek do Nowego Targu“**, na świeżo otwarte tam lądowisko turystyczne. W zawodach tych, jak i III Krajowym Konkursie Awionetek Klub wziął żywy udział, wystawiając do jednego konkursu aż **5 samolotów turystycznych.** W trudnej konkurencji z pilotami sportowymi i wojskowymi z całej Polski, piloci turystyczni Klubu p. Józef Sido i p. Jan Sołtykowski, obaj w wieku przedpoborowym, zdobyli nagrody Ministerstwa Komunikacji, a Klub uzyskał puchar srebrny Warszawskiego Komitetu LOPP.

Rok 1931 przynosi Aeroklubowi krak. nowe sukcesy. Na II Złocie Podhalańskim w Nowym Targu, I-szą nagrodę zdobył pilot Klubu p. Wiktor Chałupnik. Klub zorganizował po raz trzeci „Lot Południowo-Zachodniej Polski“. Na trasie tego lotu znalazło się również, niedawno oddane do użytku przez L. O. P. P. lotnisko w Mielcu. Poza tym Aeroklub urządził **pierwszy w Polsce Kongres Lotnictwa Sportowego w Krakowie,** przy tłumnym zjeździe polskich pilotów sportowych, oraz gości z zagranicy.

Na terenie zagranicy wystąpił Klub w konkursach lotniczych **w Pilznie i Zagrzebiu.** Piloci krakowscy wystąpili na znakomitych wówczas samolotach RWD-4. Olbrzymim sukcesem zakończył się występ w Zagrzebiu, gdzie członek Klubu **mjr Bajan,** lecąc na samolocie turystycznym RWD-4. **zdobył pierwszą nagrodę w akrobacji,** ku wielkiemu zdumieniu zagranicznych lotników.

12 września 1931 r. stowarzyszenie otrzymało nowy statut, zmieniając dotychczasową nazwę Aeroklubu Akademickiego w Krakowie na Aeroklub Krakowski. Dzięki decyzji Min. Komunikacji Aeroklub otrzymał wówczas wygodne pomieszczenie na lotnisku po liniach lotniczych „Lotu“ przeniesionych do Czyżyn. Przez połączenie się z Kolejową Sekcją Lotniczą LOPP. Aeroklub uzyskał **3 samoloty P. Z. L. 5,** nadające się znakomicie do treningu i doskonalenia pilotów. W roku 1932 urządził Aeroklub punkt kontrolny challenge'u na odcinku Kraków, poza tym zgodnie z tradycją lat poprzednich urządził Loty Poł. Zach. Polski, Zloty Podhalańskie i I. Raid sztafetowy Lotniczo-samochodowo-motocyklowy na trasie górskiej do Zakopanego, oraz wziął udział w licznych zawodach krajowych. Okres ten cechuje wielki rozmach organizacyjny Klubu, powstają nowe sekcje: szybowcowa, balonowa i lotnicza studentów Akademii Górniczej. Aeroklub popiera finansowo szybownictwo, organizuje Okręgowy Komitet Szybowcowy, budowę szybowców do szkoły lotniczej w Bodzowie i Tęgoborzu, uzyskuje **własny balon „Kraków“** oraz organizuje loty turystyczne członków Klubu na Bałkany i do Szwajcarii.

O ile lata ubiegłe wypełniły przede wszystkim prace organizacyjne i propagandowe, o tyle działalność Aeroklubu Krakowskiego obecnie skierowaną została przede wszystkim w kierunku wyszkolenia nowych zastępów pilotów. Osiągnięto wzrost personelu latającego. Oto cyfry porównawcze: w 1928 r. 8 pilotów wyszkolonych wykonało 1660 lotów, w pięć lat później **w 1934 r. 28 pilotów,** wykonano 2.298 lotów, **w czasie 648 godz.** 53 min. W roku 1935 wykonano **5.623 lotów** w czasie 1.106 godz. Trenowało **50 pilotów. W roku 1936** wykonano 6.709 lotów w czasie **1.608 godz. 41 min.** Trenowało 63 pilotów motorowych, 2-ch balonowych, 23 szybowcowych kat. C i D.

W zawodach regionalnych, ogólno-krajowych, zagranicznych uzyskano doskonałe **rezultaty. Do** roku 1936 barwy Klubu były reprezentowane w 26 zawodach i imprezach lotniczych. W zawodach Śląskich „Beskid—Bałtyk 1935“ zdobył Klub I nagrodę zespołową. W VII Locie Poł.-Zach. Polski 1936 zdobył Klub I, II i XI miejsce. W Złocie Międzynarodowym do Berlina podczas Olimpiady V miejsce na 57 zawodników. W VI Krajowych Zawodach Lotniczych turystycznych II miejsce w ogólnej punktacji, wreszcie w VIII Locie Poł.-Zach. Polski w r. 1937 I, II i III miejsce.

W maju ub. r. została utworzona przy Aeroklubie Harcerska Eskadra lotnicza im. mjr. pil. Idzikowskiego, której wojewoda krakowski przekazał 5 szybowców, wykonanych bezinteresownie przez pracowników parku miejscowego pułku lotniczego. W eskadrze ukończyło kurs teoretyczny lotniczy 48 harcerzy, a 23 kończy wyszkolenie szybowcowe, 6-ciu zaś pilotaż motorowy na samolotach szkolnych, ofiarowanych przez Śląski Okręg Woj. LOPP. Powołanie Rady Okręgowej Aeroklubu Krakowskiego przez Wojewodę krakowskiego, kładzie podstawy pod dalszy rozwój lotnictwa sportowego krakowskiego. Poza tym Aeroklub zorganizował w roku 1937 w Zakopanem Ośrodek Szybowcowy Aeroklubu Krakowskiego przy Harcerskim Klubie Narciarskim i wyszkolił tam 21 harcerzy na pilotów szybowcowych.

Ta aktywność Aeroklubu Krakowskiego, posiadającego jak najpiękniejsze tradycje, winna pobudzić wszystkich jego członków oraz miłośników lotnictwa do dalszej pracy ofiarnej, dla dobra lotnictwa sportowego i jego rozwoju.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tuchowie, ul. 3-go Maja.
Sygnatura: Km. 266/37.

Wierzycielka: Zuzanna Pawlukowa w Starachowicach.

Dłużnik: Wendelin Czeppe not. w Ciężkowicach.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tuchowie, mający kancelarię w Tuchowie, ul. 3-go Maja, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Ciężkowice, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Wendelina Czeppego not. w Ciężkowicach:

1) Realność lwh. 112, gm. Ciężkowice o obszarze 22 a 57 m. kw. Na realności tej stoi dom Nr. 44 drewniany kryty papą, oraz dom Nr. 43, murowany kryty blachą. Za budynkami znajduje się stajnia, drewutnia, wozownia, spichlerz i szopa. Sprzedaży podlega połowa realności oszacowana na kwotę 15.300 zł.

2) Realność lwh. 627 gm. Ciężkowice o obszarze 1 a 51 m. kw. Na realności tej stoi dom drewniany kryty papą. Za domem kurniki drewniane kryte papą. Sprzedaży podlega połowa realności oszacowana na 1.700 zł.

3) Realność lwh. 591 gm. Ciężkowice o obszarze 7 a 52 m. kw. Realność tę stanowi ogród. Sprzedaży podlega połowa realności oszacowana na kwotę 2.500 zł; cena zaś wywołania wynosi ad 1) 11.475 zł, ad 2) 1.275 zł, ad 3) 1.875 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad 1) 1530 zł, ad 2) 170 zł, ad 3) 250 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Ciężkowicach.

Dnia 6 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
w Tuchowie.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VII.
w Krakowie, ulica Garncarska L. 9. II p.
Godz. urz. od 8—13. Konto PKO. 415.107.
Sygn. VII. Km. 219/37.
Dnia 3 stycznia 1938 r.

Wierzyciel: Firma Antoni Pospischil c/a Henryk i Denisa Landau.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 17 stycznia 1938 r. o godz 10-tej w Krakowie, ul. Czapskich L. 3., odbędzie się licytacja ruchomości należących do Henryka i Denisy Landau, składających się z urządzenia domowego, oszacowane na zł 2.504.—

Ruchomości można oglądać w powyżej podanym miejscu i czasie.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1 k. p. c.).

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Zimowski.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II.
w Wadowicach, ul. Iwańskiego L. 7.
Sygnatura: akt. II. Km. 365/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru II. Adam Pochłopień, mający kancelarię w Wadowicach, przy ul. Iwańskiego L. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 lutego 1938 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Andrychowie, sala Nr. 8, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka i Franciszki Grządzielów w Andrychowie, nieruchomości a to: całej realności lwh. 63 gm. Andrychów objętej. Realność lwh. 63 ma obszaru 1108 mtr. — Realność lwh. 63 składa się z pb. 730 i pgr. 1212/1.

Na parceli bud. lk. 730 znajduje się dom murowany wymiaru 10 x 8 mtr., kryty dachówką cementową na fundamentach betonowych, oraz dobudowane od strony zachodniej dobudówki, t. j. klozety i ganek z cegieł wymiaru 1.50 x 4 mtr. — Dom jest częściowo podpiwniczony, a składa się z 2 pokoi, 2 kuchni, sieni i klatki schodowej, oraz na poddaszu z pokoju kuchni i strychu.

Pgr. 1212/1 stanowi sad warzywno-owocowy, na której stoi 60 szt. drzewek owocowych. Obie parcele okolone są płotem sztachetowym.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest przedłożyć zezwolenie Wojewody Krakowskiego na nabycie nieruchomości a to w myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22. I. 1937 r. Dz. U. Nr. 12 poz. 84 § 1.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11310 gr 80, cena zaś wywołania wynosi zł 8483 gr 10.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1131 gr 10.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej rano do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Andrychowie, sala Nr. 8.

Dnia 29 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Adam Pochłopień.

CONCORDIA MERREL. 21

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nagle Jacqueline zrozumiała... sposobem zagadkowym dla samej siebie... że tego klucza dla obrony przed nim nie będzie potrzebowała. Stało się dla niej jasne, że cokolwiek ten człowiek popełnił, jakkolwiek był okrutny, to przy tym wszystkim nie brakowało mu rycerskości... Nie pojmowała, jaka w tej chwili zaszła zmiana w jej sercu względem niego. Instyktownie odepchnęła jego rękę. Nie wzięła klucza, dając mu tym dowód zaufania.

Ścisnął klucz, aż skóra na wierzchu ręki pobielała, rzekł krótko:

— Dobranoc!

Jacqueline stała i słuchała odgłosu oddalających się kroków.

W swoim pokoju Duan odsunął firanki i zaczął wyglądał na cichą, letnią noc. Ale gwiaździste piękno nieba nic nie przenikało do jego świadomości. Był twarz w twarz z sobą. Pod wpływem uniesienia skorzystał z okazji, żeby zmusić Jacqueline do małżeństwa. Jakże mógł dopuścić się takiej hańby?

Jaki demon zazdrości odebrał mu rozum?.. Ale próżno żałować tego, co się stało, a tłumaczyć się — nie honorowo. Trzeba się tylko starać osładzać los biednej dziewczynie.

Doktor kochał Jacqueline całą mocą płomiennego serca i duszy, samotnej, gwałtownej, zamkniętej w sobie.

V.

Zainteresował się dziwnym wypadkiem profesora Milsona po części jako lekarz, po części jako współczujący przyjaciel. Nie chcąc, żeby ten świetny, przenikliwy umysł odgadł własne załamanie, łożył na wszelkie wydatki w domu Milsomów i pod pozorami udziału w doświadczeniach śledził objawy choroby umysłowej profesora. Starał się go ratować.

Jeżeli się to okaże niemożliwością, to przynajmniej starzec umrze szczęśliwy. Gdyby nie Jacqueline i miłość: potężna, przemożna, jakiej sobie nie wyobrażał.

Dotąd nigdy nie wierzył, żeby to tajemnicze uczucie mogło być tak szkodliwe. Czy się już kiedy podkochiwał czy nie, faktem jest, że flirciarzem nie był. I nigdy nie kochał się poważnie. Za bardzo miał życie wypełnione. Nigdy nie znajdował czasu na sprawy sercowe, na które inni mężczyźni zawsze mają wolne chwile. I nie łatwo ulegał czarowi kobiet. Był na to zbyt głęboki. Nie oddawał serca na łup pierwszej lepszej dzierlatce, sprzyjającej podbojów. Ale spotkał Jacqueline i niespodziewanie dla samego siebie zakochał się od pierwszego wejrzenia, od pierwszej chwili, gdy profesor przedstawił go córce. Spojrzał jej w twarz i — stało się! Próbował sobie wytłumaczyć, jak się to mogło stać — bez skutku. Wiedział tylko tyle, że kocha ją i nigdy kochać nie przestanie. Ona zaś odpłacała mu się nienawiścią. Ha! sam sobie to zgotował. Dopuścił się okrutnej niesprawiedliwości, więc skąd pretensje do niej, że go nie znosi?

O! gdyby móc wyznać jej miłość, paść na kolana, błagać przebaczenia. Ale na co by się to zdało? Tylko by go więcej znienawidziła... Zresztą nienawidzi go już od dawna. Zawsze go nienawidziła. I podejrzewała — tak, podejrzewała o zamiar okradzenia ojca z odkrycia. Domniemanego, żałosnego odkrycia! Przecież to głupstwo, rzecz poroniona, przywidzenie rozprzężonego mózgu...

Duan robił co mógł, żeby wyleczyć profesora z choroby umysłowej, pracował nad nim, obserwował go, stosował swoją wiedzę i zręczność — bez skutku. A nikt nie przeczuwał, co dla Hamisha Duana znaczyło niepowodzenie. To zwłaszcza było dla niego nad wyraz bolesne, gdyż żywił cześć i miłość dla starego profesora, któremu tyle zawdzięczał. Cześć i miłość, za pomoc, za rady, za naukę — dar największy ze wszystkich. Jeżeli był dla Jacqueline, jak mu to zarzucała, brutalny i arbitralny, to tylko dlatego, że miał trudności z utrzymaniem w tajemnicy stanu profesora i może z irytacji na Waltera, nachodzącego tak często dom, na który on, Duan, łożył ze swojej kieszeni. Może też był popędliwy i nieokrzesany z natury. Nie wiele miał czasu na nabycie eleganckich manier. Za bardzo był zajęty nauką i praktyką. Pracował mózgiem i rękami. I co teraz zrobił, co zrobił?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.